



STOLECZNY POLICYJNY MAGAZYN

ISSN 1731-4550 magazyn-ksp.policja.gov.pl 12/2022

W SŁUŻBIE I POZA NIĄ



PROFILAKTYKA

W RUCHU DROGOWYM s. 13

TECHNIK KRYMINALISTYKI
ARCHEOLOGIEM W MAROKU s. 4

BYĆ ZWIĄZKOWCEM, TO POMAGAĆ LUDZIOM s. 17

SEKCJA CHEMII LK KSP s. 23



★ SYLWESTER MARCZAK

"ŚWIADOMOŚĆ" – KAMPANIA SPOŁECZNA KOMENDY STOŁECZNEJ POLICJI

Zdarzenia związane z przypadkami przestępstw, z jakimi mieliśmy do czynienia w przewozach „na aplikację”, wywołały natychmiastową reakcję kierownictwa Komendy Stołecznej Policji. Jednym z efektów jest rozpoczęcie działań prewencyjnych ukierunkowanych na ograniczenie tego zjawiska.

Szczegółowa analiza pokazuje, że ostrożność powinny zachować przede wszystkim młode kobiety, często studentki, które wracając do domu ze spotkań, korzystają z tzw. przewozów osób. Dlatego rozpoczęto kampanię społeczną pod hasłem „Świadomość” i podjęto decyzję, aby uwzględnić w jej ramach kierowanie informacji do takich podmiotów jak szkoły wyższe, a stosowne listy intencyjne, wskazujące na zaistnienie problemu, zostały już skierowane do rektorów warszawskich uczelni.

Istotnym elementem kampanii jest także materiał filmowy, w którym wystąpiły policjantki służące w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie. Każda funkcjonariuszka wskazuje na co należy zwrócić uwagę przy korzystaniu z przewozów „na aplikację”.

Kampania to jeden z elementów działań ukierunkowanych na zwalczanie tego typu przestępczości. Systematycznie prowadzą je zarówno policjanci pionu kryminalnego, Wydziału Ruchu Drogowego oraz komórek prewencyjnych.

Od początku tego roku do połowy listopada policjanci odnotowali 22 zdarzenia związane z przewozem osób, w których wykorzystane zostały kobiety. W porównaniu do tego samego okresu ubiegłego roku to o 8 zdarzeń tego typu więcej. Należy przy tym mieć świadomość, że są to liczby dotyczące zdarzeń zgłoszonych i postępowań prowadzonych jako czyny stwierdzone. Jednak trzeba pamiętać, że organy ścigania nie są informowane o wszystkich takich przypadkach.

Zadaniem kampanii jest przede wszystkim uświadomienie zagrożeń, związanych z korzystaniem z przejazdów „na aplikację”, co może w znacznym stopniu ograniczyć występowanie sytuacji niebezpiecznych.

GRUDZIEŃ 2022

W NUMERZE

★ AKTUALNOŚCI

- 2 "ŚWIADOMOŚĆ" – KAMPANIA SPOŁECZNA
- 3 ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
- 4 TECHNIK KRYMINALISTYKI ARCHEOLOGIEM W MAROKU
- 10 PARKING DEPOZYTOWY KSP. JAK TO DZIAŁA?
- 13 PROFILAKTYKA W RUCHU DROGOWYM
- 16 SEMINARIUM SZKOLENIOWE KSP
- 16 POMAGAJĄ BEZDOMNYM I POTRZEBUJĄCYM
- 17 BYĆ ZWIĄZKOWCEM, TO POMAGAĆ LUDZIOM
- 21 DZIEŃ PRAW CZŁOWIEKA W POLICJI
- 22 CIEKAWOSTKI
- 23 SEKCJA CHEMII LK KSP

★ TECHNOLOGIE

- 31 ANPRS
- 33 J-CAT W WARSZAWIE

★ TRENING I ZDROWIE

- 34 TRENING Z GUMAMI OPOROWYMI, CZĘŚĆ 4

★ SZKOLENIA

- 37 BUDAPESZT, KOLEJNY PRZYSTANEK W ERASMUS+



magazyn-ksp.policja.gov.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Mariusz Mrozek
Karina Pohoska
Daniel Niezdropa
Tomasz Oleszczuk

Okładka przód: zdjęcie z archiwum WKS KSP
Okładka tył: wykorzystano elementy grafiki ze strony freepik.com

Dołącz do nas na swoich ulubionych platformach społecznościowych. Stołecznych policjantów możesz obserwować na profilach KSP na: Facebooku, Instagramie, Tik Toku, Twitterze oraz YouTube. Zapraszamy!





KOMENDANT STOLECZNY POLICJI

***Policjantki, Policjanci,
Pracownice i Pracownicy Policji***

Szanowni Państwo!

Tegoroczne Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele refleksji dotyczących naszej przyszłości, w której niezwykle ważne miejsce zajmuje poczucie bezpieczeństwa. Trwająca wojna, tuż za granicami naszego państwa, wywołuje niepokój, dlatego tak ważna jest obecnie wiara w pokój i zakończenie tego zbrojnego konfliktu.

To kolejny trudny rok dla polskiej Policji. Wydarzenia za naszą wschodnią granicą bezpośrednio wpływają na naszą zawodową codzienność, co sprawia, że Policja realizuje wiele dodatkowych zadań związanych z zapewnieniem szeroko pojętego bezpieczeństwa, również w kontekście prowadzonej polityki uchodźczej i kryzysu migracyjnego.

W obliczu trwającej wojny, nasza policyjna służba jest jeszcze bardziej wymagająca. Dlatego też chciałbym podziękować wszystkim Policjantkom, Policjantom, Pracownicom i Pracownikom Policji, którzy w tych trudnych okolicznościach, sumiennie wypełniają swoje służbowe obowiązki.

Niech ten świąteczny czas, kiedy zasiądziemy przy wigilijnym stole, przyniesie nam wszystkim nadzieję, że siła tkwi w nas i tylko razem możemy bronić najważniejszych wartości.

Dziękuję tym, którym przyjdzie w święta pełnić służbę, a jednocześnie słowa podziękowania kieruję do Waszych Rodzin za zrozumienie i zaakceptowanie pełnionej przez Was misji.

Wszystkim składam najserdeczniejsze życzenia spokojnych, rodzinnych i zdrowych świąt, które pozwolą cieszyć się obecnością najbliższych, a także umożliwią znalezienie chwili na wytchnienie oraz odpoczynek.

Niech Nowy 2023 Rok obdaruje Was zdrowiem, pomyślnością i szczęściem.

Ł *repazawu nacunlu*

nadinsp. Paweł Dzierżak

TECHNIK KRYMINALISTYKI ARCHEOLOGIEM W MAROKU



★ DANIEL NIEZDROPA

Czy archeolog może być technikiem kryminalistyki, a może technik archeologiem? Jak byśmy nie patrzyli na tę szczególną inwersję, to za każdym razem odpowiemy sobie tak samo – TAK. Jeden i drugi z równą dokładnością będzie eksplorował miejsce badań, poszukując w nim wszelkich zmian i śladów. Archeolog – śladów i pozostałości mających identyfikować miejsca, osoby i historyczne wydarzenia, a technik zmian wskazujących na sposób popełnienia przestępstwa bądź też mających związek ze zdarzeniem, nie tylko kryminalnym, lecz również wypadkiem drogowym lub katastrofą. Czy można odnaleźć się jednocześnie w archeologii oraz kryminalistyce? Być jak Indiana Jones i Sherlock Holmes? Tak, a najlepszym na to przykładem jest aspirant sztabowy KAROL BARTCZAK z Komendy Powiatowej Policji w Otwocku. Na co dzień pracuje jako technik kryminalistyki, jednak w czasie wolnym od służby zamienia specjalistyczne walizki na zestaw narzędzi archeologa. Ostatnia naukowa wyprawa, w której wziął udział, to wielki sukces polskich archeologów, którzy odkryli w Maroku pozostałości wieży obserwacyjnej, stanowiącej część systemu obronnego afrykańskiej prowincji dawnego Cesarstwa Rzymskiego.

Któż z nas nie oglądał filmów przygodowych i podróżniczych, których tematyką było odkrywanie kultur i zabytków, nie tylko tych widocznych gołym okiem, zachowanych przez czas, odrestaurowanych, ale również tych, do których trzeba było dopiero dotrzeć, aby ujrzeć światło dzienne. Wśród wielu książkowych i filmowych wątków pojawiały się zwykle obrazki i epizody pokazujące żmudną pracę archeologów, badaczy przeszłości, którzy przy pomocy łopat, pędzli oraz innych narzędzi odkrywali ukryte niekiedy głęboko w ziemi pozostałości po budowlach, ludziach oraz inne przedmioty, dzięki którym można było dowiedzieć się, jak rozwijała się nasza cywilizacja, a nawet z jakich technologii korzystano. Dzięki archeologii można odtworzyć to, co nie zostało dotychczas zapisane, a nawet to, czego nie udało się zachować. Ziemia skrywa wiele tajemnic, a żeby je odkryć – trzeba zejść do środka, odkopać, podnieść, oczyścić, poddać badaniom, analizie. Archeolog to badacz, naukowiec, lecz innego rodzaju. Jego laboratorium to często natura, obcowanie z przyrodą i eksploracja. Pracę archeologa można przyrównać do pracy, jaką wykonuje technik kryminalistyki. I jeden i drugi muszą wykazać się spostrzegawczością, dokładnością, starannością w zabezpieczeniu odkrytych śladów oraz przedmiotów. W tych profesjach nie można pozwolić sobie na fuszerkę. Utrata ważnego dowodu, to niekiedy brak możliwości rekonstrukcji historycznego wydarzenia, czy w przypadku sprawy kryminalnej – możliwości udowodnienia sprawy winy czy też poznania prawdy. Zawód policyjnego technika i archeologa może też być pasją. Są tak zbliżone do siebie, że gdyby zamienić rolami archeologa z technikiem, to można by śmiało powiedzieć, że każdy z nich poradziłby sobie w nowej roli. Chociaż różni ich specjalistyczna wiedza, bo inaczej odkrywa i bada się historyczne zabytki, a inaczej poszukuje śladów kryminalistycznych. Jednak coś co ich łączy – to umysł analityczny, bo i technik i archeolog muszą wiedzieć, na co zwracać uwagę.

O archeologicznej pasji, chcąc odkryć przed naszymi czytelnikami tajniki tego arcyciekawego zajęcia, porozmawiamy z aspirantem sztabowym Karolem Bartczakiem, archeologiem z wykształcenia, który od ponad 10 lat jest technikiem kryminalistyki w Komendzie Powiatowej Policji w Otwocku. Zna się doskonale na tym co robi w służbie, ale kiedy zachodzi potrzeba, to wspomaga naukowców i badaczy, a dokładnie archeologów z Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach ekspedycji archeologicznej uczestniczył ostatnio w ważnych badaniach w Maroku na kontynencie afrykańskim. Sukcesem prac prowadzonych w kooperacji z marokańskimi archeologami było odnalezienie namacalnych śladów i dowodów potwierdzających, że w czasach rzymskich na granicy afrykańskiej prowincji istniał zorganizowany system obrony, opierający się na układzie wież obserwacyjnych, dzięki którym można było kontrolować przepływ ludności, ale też z wyprzedzeniem dostrzegać wszelkie zmiany w obrębie granicy, świadczące np. o ewentualnej bądź planowanej napaści bądź naruszeniu granic.

Karolu jesteś doświadczonym technikiem kryminalistyki, ile już lat zajmujesz się tą policyjną dziedziną? Co lubisz, bądź co absorbuje Cię najbardziej w pracy? Jak zwykli ludzie postrzegają Twoje zawodowe zajęcie?

Technikiem kryminalistyki jestem już prawie od jedenastu lat i cały ten czas spędziłem w otwockim zespole. Najbardziej w tej pracy podoba mi się brak nudy. Zadania technika na miejscu zdarzenia, choć czasem nieprzyjemne, są niezwykle ciekawe. Trochę jak w telewizyjnym teleturnieju, w którym znasz odpowiedź, a sztuką jest właściwe postawienie pytania. Na miejscu oględzin

jest podobnie, mamy skutek, a staramy się ustalić przyczyny i przebieg zdarzenia, no i oczywiście ustalić sprawców. Technik idąc na służbę, nigdy nie wie, czym się będzie w jej trakcie zajmował. Nie ma tu monotonii, to właśnie jest w tym najlepsze. Natomiast najbardziej denerwującymi sytuacjami są te, gdy pokrzywdzeni oceniają moją pracę poprzez pryzmat wiedzy zaczerpniętej z filmów i programów tv. Obecnie każdy jest „specjalistą” z zakresu kryminalistyki. Nie wiedzieć czemu, pokrzywdzeni zawsze największy szok przeżywają, gdy wyciągam igłę z nitką i zaczynam obszywać folie daktyloskopijne. Widocznie tego wątku w filmie zabrakło (śmiech).

Jesteś z wykształcenia archeologiem? Skąd wziął się pomysł na te studia, czy może stąd, że chciałeś zająć się tym zawodowo? A może wynika to z jakiejś pozastudiowej pasji? Czy interesujesz się historią, jeżeli tak, to jaki okres w dziejach uważasz za najciekawszy? Czym różni się archeologia, odkrywanie przeszłości, od tego co zostało już spisane?

Zawsze miałem dość szerokie zainteresowania i archeologia nie była moim pierwszym, ani nawet drugim wyborem. Studia rozpocząłem na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego i choć sama geologia bardzo mnie interesowała, poległem na matematyce i chemii. Niezrażony niepowodzeniami aplikowałem na Wydział Historyczny oraz do Instytutu Archeologii. Ostatecznie to właśnie na archeologii ukończyłem studia pierwszego stopnia. Już wtedy zaobserwowałem, że „życie” naukowca to nie jest droga usłana różami. Od zawsze jednak ciągnęło mnie do munduru, dlatego postanowiłem spróbować szczęścia w armii. I tak trafiłem do podchorążówki (Szkoła Podchorążych Rezerwy). Tam też kolega namówił mnie do wstąpienia w szeregi Policji. Już w trakcie służby podjąłem i ukończyłem studia drugiego stopnia. Od dziecka historia znajdowała się w centrum moich zainteresowań i prościej jest mi wymienić, jakich okresów czy zagadnień nie lubię, niż odwrotnie. Nie przepadam za historią najnowszą i tematami związanymi z partiami oraz ich programami. Archeologia ma jednak pewną przewagę nad historią już napisaną. Czym innym jest czytanie o bitwach Rzymian z Germanami, a czymś zupełnie innym eksploracja grobu popielnicowego (dotyczy pochówku, w którym w glinianym naczyniu znajdują się spalone szczątki ludzkie), gdzie w obstawie popielnicy odnajdziemy elementy uzbrojenia tychże Germanów. Uczucia spełnienia i satysfakcji, jakiego doświadcza się - trzymając na przykład w rękach umbo od tarczy (środkowa część tarczy, wykonana często z żelaza, mająca za zadanie wzmacniać jej konstrukcję), które przeleżało w ziemi prawie dwa tysiące lat, nie da się porównać z niczym innym.

Praca technika kryminalistyki oraz archeologa jest bardzo do siebie zbliżona? Jakie ty sam widzisz w nich zbieżności, a jakie różnice? Czy jedna umiejętność może skutecznie wspomóc drugą?

Bardzo ciekawe pytanie. Po chwili zastanowienia muszę przyznać, że w pewnych aspektach są bardzo zbliżone. Przy czym same wykopaliska najbardziej odpowiadają czynności oględzin. Wbicie pierwszej łopaty poprzedzają długotrwałe badania, tzw. kwerenda źródłowa. Archeolog wiele godzin spędza w bibliotekach i archiwach, starając się zgromadzić możliwie pełne informacje na temat stanu badań, konotacji chronologicznych i geograficznych. Posiadzszy już tę wiedzę, po wytypowaniu miejsca, może przystąpić do dalszych badań w terenie. Nie oznacza to jeszcze wykopalisk, ponieważ na początku dokonuje się badań powierzchniowych. W obecnych czasach często przeprowadzana jest prospekcja za pomocą urządzeń bezinwazyjnych (np. badania



georadarem). Wykonywana jest też dokumentacja z powietrza przy użyciu dronów. W tym aspekcie archeologia ma przewagę nad kryminalistyką, gdyż z uwagi na charakter zdarzeń, czynności na miejscu zdarzenia kryminalnego muszą być podjęte bezzwłocznie z ograniczoną ilością informacji wstępnych. Same wykopaliska są bardzo zbliżone do oględzin. Zdejmujemy kolejne warstwy ziemi, odsłaniając sekrety stanowiska, a rzeczą kluczową jest dokumentacja zarówno opisowa, fotograficzna, jak i rysunkowa. Co więcej, znalezione artefakty możemy porównać do śladów kryminalistycznych, które zabezpieczone na miejscu, poddawane będą dalszym badaniom w warunkach laboratoryjnych. Różnicą jest to, że archeolog już w czasie trwania prac, stawia pierwsze, choćby wstępne wnioski. Nad wynikami prac polowych pochylą się z kolei liczni specjaliści: antropolodzy, archeolodzy środowiska, specjaliści od metali, ceramiki czy szkła. Ślady kryminalistyczne również są opracowywane przez ekspertów z wielu dziedzin. Podstawowa różnica jest taka, że wyniki badań archeologicznych trafiają do prowadzącego badania i to on je interpretuje. Natomiast wyniki ekspertyz kryminalistycznych trafiają pod ocenę sądu. W obydwu dziedzinach bardzo ważny jest też kontekst. W archeologii sam zabytek ma mniejszą wartość niż informacje pozwalające na powiązanie go z konkretnym stanowiskiem czy warstwą chronologiczną. W kryminalistyce jest podobnie, usytuowanie śladu ma często kardynalne znaczenie dla odtworzenia przebiegu zdarzenia, a także dla udowodnienia winy podejrzanemu. Uważam, że zarówno umiejętności, jak i wiedza archeologiczna, są przydatne w pracy technika, jak i odwrotnie. I tam i tu, kluczowa jest jednak spostrzegawczość. Bez tego właśnie, nie da się być ani dobrym technikiem, ani archeologiem.

Czy w pracy na miejscu zdarzenia udało się Tobie kiedykolwiek łączyć zawodowe umiejętności z Twoją archeologiczną pasją? Może służbowo pracowałeś z jakimś biegłym archeologiem, a może uczestniczyłeś w zdarzeniu, które miało swój archeologiczny aspekt?



Pamiętam pewną, dość zabawną historię z czasów, gdy jeszcze pracowałem w ogniwie patrolowym. Dyżurny wysłał nas na interwencję, w związku z odnalezieniem ludzkiej czaszki na prywatnej posesji. Pamiętam, że miała odpitowane sklepienie mózgowcowate, a wtedy nie wiedziałem jeszcze, że takie cięcie przeprowadza się na sekcji zwłok. Wywołałem drogą radiową dyżurnego i przekazałem mu informację: „słuchaj czaszka bez żuchwy, z odpitowanym sklepieniem, chyba kobieta, gdzieś między 30 a 40 rokiem życia”. Skończyłem, a z drugiej strony cisza. Po chwili dyżurny zduszonym głosem polecił nam czekać na przybycie grupy dochodzeniowej. Pamiętam jak przyjechali, a rozbawiony dochodzeniowiec zapytał: „który to as już płęć i wiek rozpoznał?”. Ja mu na to: „co do wieku mogę się mylić, ale płęć rozpoznałem po wielkości czaszki, kształcie oczodołów i wielkości wyrostka sutkowatego, a przybliżony wiek na podstawie obliteracji szwów czaszkowych”. Dziwnie się na mnie popatrzył, ale śmiać się przestał. Natomiast dyżurny długo mi po tym dokuczał. Zdarza się czasem, że zabezpieczamy kości zwierząt, jako domniemane szczątki ludzkie. Posiadając wiedzę archeologiczną bywa, że jestem w stanie je od razu rozpoznać, ale to nie ja jestem biegłym. To zadanie biegłego, aby zidentyfikować i dokładnie zbadać szczątki, a później potwierdzić to ekspertyzą i opinią. Jako technik realizuję czynności wyłącznie w ramach swoich kompetencji. Raz też zdarzyło mi się działać wspólnie z archeologiem. W czasie budowy trasy S17 natrafiono na szkielet. Archeolog nadzorujący prace budowlane, w porozumieniu z konserwatorem zabytków – uznali, że jest to sprawa dla prokuratury. Wysłano mnie na miejsce, gdzie dokonaliśmy oględzin. Przy szczątkach ujawniliśmy przedwojenny grzebień. Odnalezio-

ne tam pozostałości obuwia również wskazywały na ten okres. W mojej ocenie, nie była to sprawa dla nas, ale czynności wykonałem bez narzekania. Nie powiem, było to ciekawe doświadczenie.

Z jakich urządzeń i narzędzi korzysta na co dzień archeolog, jakie są najważniejsze atrybuty pracy na stanowisku archeologicznym w terenie?

W archeologii, podobnie jak we wszystkich dziedzinach nauki, następuje w ostatnich latach rozrost instrumentarium badawczego. Nie mówię tu nawet o możliwościach badań laboratoryjnych, ale o codziennej pracy na wykopie. Obecnie na wykopaliskach używa się bardzo precyzyjnych urządzeń mierniczych m.in. tachimetrów laserowych czy urządzeń opartych na technologii RTK (precyzyjne pomiary przy użyciu nawigacji satelitarnej), wykorzystującej pozycjonowanie GPS. Jeszcze kilkanaście lat temu, aby obejrzeć stanowisko z lotu ptaka, zamawiano zdjęcia lotnicze, czy też wykorzystywano do dokumentacji fotografie wykonane przez parolotniarzy. Obecnie korzysta się z dronów, których użycie jest prostsze, a wyniki lepsze od uzyskiwanych uprzednio. Powszechna na wykopach jest obecnie fotografia cyfrowa. Gdy zaczynałem studia, archeolodzy pracowali jeszcze na aparatach analogowych, a fotografia cyfrowa dopiero zaczynała swoją karierę. Obecnie korzysta się również z modelowania 3D, dającego nowe możliwości interpretacji, zwłaszcza pozostałości architektonicznych. Oczywiście nadal podstawowym atrybutem archeologa jest: łopata, kilof i szpachelka. W tym aspekcie trudno oczekiwać przełomu. Co do popularnych detektorów metali, używane są one pomocniczo. Głównie w celu sprawdzania hałdy, czy nie przeoczono jakiegoś drobnego zabytku. Co do mnie, to obsługiwałem niwelator, wykonywałem dokumentację fotograficzną, między innymi przy użyciu drona. Doskonale też radzę sobie z podstawowymi narzędziami archeologicznymi, o których już wspominałem.

Opowiedz o swoich dotychczasowych wyjazdach archeologicznych, a także innych przedsięwzięciach związanych z archeologią? Jak do tego doszło, że stałeś się członkiem ekipy „zwycięzców”, tak ich nazwałem, bo przecież Wasze badania odniosły sukces? Czym zajmowałeś się na miejscu? Czy miałeś ściśle przydzielone zadania? Wiem, że stanowiska archeologiczne odwiedziły dzieci z polskiej szkoły działającej przy ambasadzie, archeolodzy przygotowali im nie lada atrakcje, zdradzisz nam szczegóły?

W trakcie studiów archeologicznych, po każdym roku, w wakacje, studenci uczestniczą w miesięcznych praktykach wykopaliskowych. W taki sposób wzięłem udział w kilku ekspedycjach na terenie Polski, a także raz za granicą, a dokładnie w badaniach na Krymie. Na półwyspie krymskim, podobnie jak w Maroku, również poszukiwaliśmy pozostałości po rzymskim garnizonie. Odnosząc się do ostatnich badań w Maroku, muszę powiedzieć, że motorem sprawczym całej ekspedycji był i jest mój przyjaciel Maciej Czapski. Jest on doktorantem UW i wraz z prof. Aomarem Akerrazem z Narodowego Instytutu Archeologii i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego (INSAP) w Rabacie oraz dr hab. Radosławem Karasiewiczem-Szczypiorskim z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej (CAŚ UW) wspólnie rozpoczęli projekt badawczy mający na celu odnalezienie pozostałości rzymskich wież obserwacyjnych w rejonie starożytnego Volubilis, największego miasta rzymskiej prowincji Mauretania Tingitana. Przygotowania do ekspedycji zajęły kilka lat i poprzedziły ją długotrwałe przeszukiwanie źródeł i badania powierzchniowe. W zeszłym roku Maciek zaczął kompletować niewielką ekipę, aby w trakcie krótkiej,

dwutygodniowej kampanii przeprowadzić prace wykopaliskowe. Potrzebował osoby, która wykona dokumentację fotograficzną i jego wybór padł na mnie. Oczywiście, zgodziłem się i jako wolontariusz zostałem członkiem ekipy. W listopadzie 2021 odbył się pierwszy sezon wykopaliskowy, w trakcie którego uchwyciliśmy w wykopie część pozostałości architektonicznych, jednak potrzebny był kolejny sezon wykopaliskowy, żeby potwierdzić, że to, co znaleźliśmy, jest faktycznie rzymską wieżą obserwacyjną. W tym roku do dokumentowania naszych prac używaliśmy też drona, którego byłem operatorem. Uzyskanie odpowiednich pozwoleń nie było proste, należy pamiętać, że na terenie Maroka jest całkowity zakaz używania tych urządzeń. Poza wykopaliskami czynnie uczestniczyliśmy w organizacji wystaw i wykładów promujących osiągnięcia polskiej archeologii. W tym roku była to wystawa i wykład profesora Tomasza Waliszewskiego, dotyczące jego badań archeologicznych. Współpracowaliśmy też z Ambasadą RP w Rabacie. Dodam, że Pan Ambasador Krzysztof Karwowski wspierał nas w miarę swoich możliwości. W tym roku odwiedził nasze stanowisko wraz z uczniami polskiej szkoły działającej przy ambasadzie. Przygotowaliśmy dla nich mini-zabawę, mającą przybliżyć im radości i trudy pracy archeologa. To była zabawa w prawdziwych archeologów. Dzieciaki były zachwycone.

Archeologia nie jest twoim stałym zajęciem, ale pasją, która może kiedyś przerodzi się w kolejny zawód? Czy starasz się być na tzw. „archeologicznej fali”, żeby nie wypaść z obiegu? Czytasz książki, czasopisma, może jakąś konkretną literaturę, a może wyjeżdżasz na warsztaty, konferencje?

Woody Allen powiedział: „Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o twoich planach na przyszłość”. Jest to bardzo celne stwierdzenie, pod którym chętnie się podpisuję. Nie wiem, czy chciałbym, żeby pasja stała się zawodem, czasem chyba lepiej mieć taki swój mały świat, gdzie można się odstresować i zapomnieć o codziennych problemach. Gdy w grę wchodzi pieniądze, nie ma mowy o beztrójce. Oczywiście, staram się śledzić na bieżąco osiągnięcia archeologów, czytam artykuły i książki związane z archeologią czy historią. Co do forów internetowych, to mniej je śledzę. Wypowiada się na nich zbyt wielu „badaczy”, co to wiedzą lepiej... szkoda nerwów (śmiech).

Czy masz mentorów w dziedzinie archeologii, badaczy, którzy Cię inspirowali? A może są to bohaterowie książek, filmów czy prawdziwi badacze i eksploratorzy historii?

W czasie studiów miałem możliwość spotkać wielu wybitnych archeologów, w większości byli to pasjonaci, którzy archeologii poświęcili i podporządkowali swoje życie. Ja nie byłem gotów na takie poświęcenie. Nieżyjący już profesor Tadeusz Sarnowski, świetny badacz i promotor mojej pracy magisterskiej (której nigdy u niego nie napisałem), zapytał mnie kiedyś: „Panie Karolu, ale pan chce napisać o tym pracę, czy zgłębić temat? Bo jeśli tylko zdobyć magistra, to proszę bardzo. Natomiast jeśli chce pan zgłębić ten temat, to boję się, że i życia panu nie starczy”. Patrząc na biografie niektórych archeologów, miał profesor rację. Z pewnością do grona moich inspiratorów należy dr Anna Gręzak, która po latach zagoniła mnie do pracy, czego efektem była praca magisterska pod jej kierunkiem. Nadal też staram się utrzymywać kontakty z ludźmi, których spotkałem na studiach, bądź na badaniach wykopaliskowych. Co do bohaterów książek czy wielkich badaczy, to nigdy mnie przesadnie nie inspirowali, ja nie jestem fantastą, twardo stąпам po ziemi, a oni wszyscy byli nieco oderwanymi od rzeczywistości awanturnikami. Wystarczy chociażby przeczytać biografię odkrywcy Troi Heinricha Schliemanna.

Gdybyś został zawodowym archeologiem, to czy byłby, a może jest taki przedmiot archeologicznego „pożądania”, który chciałbyś odnaleźć, odkryć? Arka, Święty Graal, Atlantyda, El Dorado...?

Nigdy specjalnie się nad tym nie zastanawiałem. Na pewno nic z wymienionych, nie wiem czy w ogóle jakikolwiek poważny archeolog poszukuje celów znanych nam wszystkim z popkultury. Rzymski obóz marszowy na terenie Polski, to byłoby coś racjonalnego i godnego uwagi.

Dziękuję za rozmowę

Technika kryminalistyczna jest w przypadku Karola, policyjnym zajęciem, które pozwala mu ciągle doskonalić i podtrzymywać umiejętności przydatne w pracy archeologa. Czego mu można życzyć? Chyba tylko wielkich odkryć i czerpania radości z archeologicznych wyjazdów. Może kiedyś usłyszymy, bądź przeczytamy o przełomowym odkryciu gdzieś na krańcach świata, w którym swój udział będzie miał archeolog Karol Bartczak.

WYPOWIEDŹ EKSPERTA

Każdego z nas bardzo interesowałoby to, jak prawdziwy, z krwi i kości archeolog widziałby osoby, które mogłyby rozwijać archeologiczną pasję. **Dr hab. Radosław Karasiewicz-Szczypiorski** z Uniwersytetu Warszawskiego był kierownikiem zespołu badaczy, którzy w październiku tego roku dokonali niezwykle ważnego odkrycia w Maroku. To wspólnie z nim oraz pozostałą archeologiczną ekipą Karol Bartczak pracował na miejscu wykopalisk, wykorzystując nie tylko zdobytą podczas studiów wiedzę, ale też umiejętności zawodowe technika kryminalistyki, wykonując między innymi dokumentację fotograficzną, szkice, w tym również rejestrując miejsca wykopalisk przy użyciu drona, a także dokonując pomiarów przy wykorzystaniu niwelatora. Chcieliśmy jednak, aby do postawionej do nas tezy odniósł się doświadczony archeolog, w kwestii wykorzystania umiejętności technika w pracach archeologicznych. Chcielibyśmy też usłyszeć kilka ciekawostek na temat badań, w których na przełomie ostatnich lat uczestniczyli archeolodzy z Uniwersytetu Warszawskiego, czy dokonali ciekawych odkryć, dzięki którym poznano nieodkryte dotychczas tajemnice świata.

Panie Doktorze, dokonaliście przełomowego dla waszych badań odkrycia w Maroku. Czym jest obecne znalezisko? Badania archeologiczne wyglądają pięknie na obrazkach, ale żeby zacząć eksplorację, trzeba trafnie wytypować miejsce, uzyskać właściwe pozwolenia i ściśle współpracować, w tym przypadku ze stroną marokańską? Jak wyglądały przygotowania, kompletowanie ekipy, kierowanie badaniami?

W tym roku odkryliśmy fundamenty wieży obserwacyjnej. Można powiedzieć, że dwa tysiące lat temu był to odpowiednik radaru. Obserwatorzy na takim posterunku mieli za zadanie, jak najwcześniej zauważyć zbliżające się niebezpieczeństwo i zaalarmować najbliższy rzymski garnizon. W tym wypadku z naszej wieży el-Mellali do fortu Tocolosida było ok. 2 km. Fort zbudowano w miejscu, w którym był dostęp do wody. Taki wybór lokalizacji miał też minusy. Nie było stamtąd widać terenów na pograniczu, a przede wszystkim przedpola, na którym mógł ukrywać się wróg. Wykopaliska w Maroku, ale także w innych krajach, wymagają najpierw porozumienia z miejscowymi partnerami. Jeśli propozycja wspólnych badań spotyka się z zainteresowaniem, strony podpisują umowę o współpracy. Sama umowa to jednak za mało,

po wytypowaniu miejsca (lub miejsc) przyszłych wykopalisk, trzeba uzyskać zezwolenie. Wszystkie te etapy przeszliśmy i w końcu w 2021 roku udało się wbić przysłowiową łopatę w ziemię. Pierwszy sezon nie rozczarował, ale nie przyniósł przełomowych odkryć. Dopiero w tym roku upewniliśmy się, że natrafiliśmy na pozostałości wieży rzymskiej, których szukaliśmy.

Oczywiście takie odkrycie, to suma szeregu podjętych decyzji i umiejętności grona współpracowników. Muszę podkreślić, że projekt marokański ma szczęście do dobrego, fachowego personelu. To mały zespół, złożony z absolwentów archeologii. Większość z nich aktualnie kontynuuje naukę na studiach doktoranckich. Szczególną rolę do spełnienia miał nasz Kierownik – Maciej Czapski. Kierowanie nie ograniczało się do wykopu. Wymagało utrzymywania dobrych relacji z miejscowymi archeologami, władzami lokalnymi, Ambasadą RP w Rabacie. Można powiedzieć, że archeolog za granicą to także dyplomata.

Dzisiejsza archeologia, w dobie wysokiego rozwoju technologicznego, zapewne potrzebuje nowoczesnych rozwiązań? Z jakimi najnowszymi technologiami, jako współczesny archeolog, pracował Pan, bądź jakie innowacje lub rozwiązania są dzisiaj wykorzystywane przez ludzi z branży? Jakimi technologiami wspomagaliście wykopaliska w Maroku?

W przypadku naszego projektu, korzystaliśmy w większości z rozwiązań już rozpowszechnionych, np. dokumentacja fotograficzna wykonana została z wykorzystaniem drona, z różnej wysokości i pod różnym kątem. Natomiast poszukiwania kolejnych wież obserwacyjnych były już przez nas prowadzone z wykorzystaniem cyfrowego modelu terenu, wykonanego na podstawie obrazów satelitarnych. Bazując na takim modelu, wykonywana jest tzw. analiza wzajemnej widoczności, tzn. jeśli znamy położenie fortu rzymskiego, to sprawdzamy co było z niego widać, a gdzie powstawały w systemie bezpieczeństwa „martwe pola”. Taka analiza pomaga wytypować miejsca, w których koniecznie trzeba było wybudować dodatkowe wieże obserwacyjne. Można dodać, że każda ekspedycja wykorzystuje nieco inny zestaw metod, urządzeń i programów komputerowych. Od kolegów wiem, że w ostatnich latach z dużym sukcesem wprowadza się do badań archeologicznych kamery termowizyjne i zdjęcia wykonane z wykorzystaniem innych długości fal niż światło widzialne okiem człowieka. Tych „niehumanistycznych” metod jest w archeologii coraz więcej.

Archeologia ma olbrzymie znaczenie dla historii, pozwala odkryć jej tajniki, dotrzeć do miejsc i wydarzeń, których ślad pozostaje ukryty głęboko w ziemi. Jest tyle niezbadanych miejsc i tajemnic. To praca nie do przerobienia. Czy ta dziedzina nauki potrzebuje wsparcia, lobby, dobrego PR-u, aby przebić się z pomysłem na badania, nie mówiąc już o ich finansowaniu?

Archeologia, od czasów takich produkcji filmowych, jak Indiana Jones czy Lara Croft, sprzedaje się bardzo dobrze. Oczywiście źle się dzieje, jeśli fascynaci i odkrywcy chcą być tacy, jak wymienieni bohaterowie popkultury, bo to przecież nie jest prawdziwy obraz archeologa i tego czym powinien się zajmować. Finanse, to zawsze jest bardzo ważne wyzwanie. Kierownik dużych projektów terenowych musi być nie tylko naukowcem i dyplomata, o czym wspominałem wcześniej, ale także menadżerem. Trzeba mieć plan, do jakich instytucji i osób prywatnych się zwracać i jak przekonać do wsparcia naszych pomysłów. Z pewnością trzeba mieć też dużo szczęścia, bo znam przykłady dobrych specjalistów, którzy wciąż borykają się z problemami finansowymi.

Jakie przedsięwzięcia archeologiczne, udane badania, interesujące odkrycia, mają na koncie badacze z Uniwersytetu Warszawskiego? Jakimi projektami badawczymi Pan kierował, z czym były związane te badania?

Początki polskich badań archeologicznych zagranicą w większości kojarzą się z prof. Kazimierzem Michałowskim. To dobre skojarzenie, ale większość moich badań jest od szeregu lat związana z południowym Kaukazem, a na tym terenie pierwszym polskim archeologiem był prof. Stefan Krukowski. Ponad sto lat temu badał on ślady osadnictwa z epoki kamienia w jaskiniach, w regionie Imeretii. Prace, w których uczestniczyłem bądź którymi kierowałem, to głównie projekty skoncentrowane na poszukiwaniach śladów po rzymskim wojsku na najdalszych krańcach Imperium Romanum i poza tymi granicami. Miałem okazję odkrywać rzymskie wieże obserwacyjne i rzymski fort na Krymie. W ostatnich latach, kierowany przeze mnie zespół polsko-gruziński odkrył dom dowódcy garnizonu w rzymskim forcie Apsaros (Gonio, Gruzja) na południe od Batumi. Szczególnym znaleziskiem w tym miejscu są mozaiki podłogowe, które świadczą o wysokiej randze oficera/urzędnika, dla którego zbudowano dom. Przypuszczamy że był to Flawiusz Arrian, namiestnik rzymskiej prowincji Kapadocja. Arrian jest znany m.in. jako autor jednej z zachowanych wersji dzieł wyprawy Aleksandra Wielkiego. Odkrywamy więc ślady wyjątkowego człowieka.

Czy dołączenie do składu waszej ekipy doświadczonego technika kryminalistyki, de facto archeologa z wykształcenia, spowodowało poszerzenie jej możliwości? Czy tacy fachowcy mogą być dobrymi archeologami?

Patrząc z perspektywy archeologa, mogę powiedzieć, że to archeolodzy od lat z sukcesami podejmują pracę w Policji na różnych stanowiskach. Mam wrażenie, że bardzo różnorodny warsztat, którym się posługujemy, świetnie sprawdza się w różnego typu dochodzeniach. Gdy wraca do nas ktoś, kto do archeologii wnosi doświadczenia technika kryminalistyki, to także wielka wartość dodana dla ekspedycji. Jestem zdania, że inny zbiór doświadczeń pozwala inaczej spojrzeć na temat badań. Dlatego praca w różnorodnych zespołach zwykle przynosi najlepsze efekty. Warto więc chyba, aby w przyszłości było więcej archeologów w Policji i więcej techników kryminalistyki na wykopaliskach.

Czy studia archeologiczne są dla każdego? Jak mógłby Pan scharakteryzować najlepszego kandydata na archeologa?

Nie są chyba dla każdego, ale moim zdaniem nie są też elitarne. Przede wszystkim przyszłego archeologa powinna wyróżniać ciekawość otaczającego świata i pasja do odkrywania tego, co jeszcze nieodkryte. Studia powinny do tego dodać konieczny zestaw umiejętności, zależny od wybranej specjalizacji. Trzeba mieć jednak na uwadze, że nie jest to kierunek dla tych, którzy chcą mieć dostatnie i „poukładane” życie. Prawdziwy archeolog dużo czasu spędza w terenie, a więc często jest z dala od bliskich. Rzadko też, za odkryciami, podróżami, poznawaniem świata, idzie satysfakcja finansowa. Wszystkim kandydatom na studia, szczególnie na poziomie doktoranckim, zawsze staram się otwierać oczy na te trudności.

Życzymy powodzenia w kolejnych projektach. Dziękuję za rozmowę



PARKING DEPOZYTOWY KOMENDY STOŁĘCZNEJ POLICJI

JAK TO DZIAŁA?



★ TOMASZ OLESZCZUK

Wszyscy dochodzeniowcy pracujący w naszym garnizonie doskonale wiedzą, co to jest parking depozytowy, niemniej dla pozostałych funkcjonariuszy bywa to wiedza „tajemna”. I choć w ciągu ostatnich 20 lat działał w różnych formach administracyjnych i zarządzany był przez różne komórki organizacyjne, to wciąż funkcjonuje jako bardzo ważny element naszej codzienności. Jak się okazuje, ma on także znaczenie w pracy wielu innych instytucji pośrednio tylko związanych z Policją. Dlaczego to taka ważna i niedoceniona sfera naszej działalności? Opowie o tym kierownik Sekcji II Wydziału Transportu Komendy Stołecznej Policji – ADAM RUDNIK.

Jaka jest historia parkingu depozytowego KSP?

Parkingiem depozytowym Komendy Stołecznej Policji zajmują się od 2017 r., ale historia tego obiektu sięga znacznie dalej. Zawsze stanowił własność KSP, ale wskutek zmian strukturalnych przez kilka lat był pod zarządem fundacji, a następnie Gospodarstwa Pomocniczego KSP. Po kolejnej zmianie organizacyjnej parkingiem zarządzał Wydział Administracyjno Gospodarczy, a później Wydział Transportu KSP.

Parking mieści się w Warszawie przy ul. Włochowskiej, ale mamy też trzy umowy partnerskie, gdzie trafiają depozyty z jednostek terenowych, zgodnie z właściwością miejscową tj. Mińsk Mazowiecki, Wołomin i Góra Kalwaria. To są prywatne podmioty, z którymi mamy podpisane umowy o współpracy.

Jaką funkcję pełni w KSP, jakiego rodzaju auta znajdują się na parkingu?

Główną rolą parkingu depozytowego jest przechowywanie pojazdów i części zabezpieczonych do postępowań karnych, przez jednostki Policji, ale także inne organy do tego uprawnione tj. prokuratury, sądy oraz instytucje powołane do ścigania przestępstw np. ABW, CBA itp. Na naszym parkingu nie zabezpiecza się pojazdów do postępowań administracyjnych. Co prawda mamy jeszcze z zamierzcztych czasów kilkanaście pojazdów zabezpieczonych w trybie administracyjnym, przez nieistniejącą już fundację, ale sukcesywnie się ich pozbywamy.

Jakie najcenniejsze auto było zabezpieczone na naszym parkingu depozytowym?

Na parking trafiają samochody odzwierciedlające to, czym jeździ społeczeństwo, czyli wszystkie. Od maluchów, których stoi jeszcze kilka, przez ładę i polonezy, do najnowszych maserati, tesli czy ferrari i lamborghini. Najdroższym zaś samochodem, którego pamiętam, był Bentley o wartości ok. 2 mln złotych. Ale nie tylko samochody trafiają na parking depozytowy, mieliśmy tu też sprzęt budowlany czy też linię produkcyjną do wytwarzania papierosów, nie wspominając o ciężarówkach, a nawet kamperach, więc przekrój depozytów jest naprawdę szeroki.

Ile obecnie jest zabezpieczonych aut?

Zabezpieczone pojazdy to tylko część naszej działalności i tak, jak pozostałe sprzęty czy urządzenia, wszystko co trafia na parking – to są depozyty. Na naszym głównym placu w Warszawie mamy w tej chwili 541 depozytów, ale to się może w każdej chwili zmienić. Wcześniej bywały momenty, gdy na placu mieliśmy ich o kilkadziesiąt więcej, ale było tak ciasno, że sprawiało to ogromne kłopoty logistyczne. Czasem, żeby wydać pojazd, trzeba było przestawić pięć kolejnych, aby się do niego dostać. Na dodatkowych parkingach w powiatach jest ok. 300 depozytów, więc na tę chwilę razem jest ich ponad 800. Należy podkreślić, że nie są to tylko depozyty Policji. Nawet, gdy policjanci zabezpieczają pojazd w związku z czynem zabronionym, to postępowanie prowadzone w sprawie, na dalszych etapach, trafia pod kolejne szczeble dyspozycji. Bywa, że dysponentami są urzędy skarbowe czy też inne instytucje, które zabezpieczyły pojazd, ale najczęściej są to prokuratury i sądy.

Jaki jest najstarszy pojazd? Ile czasu auta są przechowywane na parkingu?

Najstarszymi pojazdami na parkingu są auta stojące tu od lat 90-

tych ubiegłego wieku. Jest to niechciana scheda po poprzednikach, czyli fundacji zarządzającej w tym czasie parkingiem. Jak już wspominałem, oni w czasie swojej działalności komercyjnej również zabezpieczali pojazdy w trybie administracyjnym. Jako że współpracowali z Gospodarstwem Pomocniczym KSP, to w czasie kolejnej zmiany organizacyjnej niewydane przez nich auta trafiły pod naszą opiekę. Cześć udało się wydać lub zutilizować, jednak jeszcze kilkanaście ze względów prawnych wciąż pozostaje na naszym parkingu. Cały czas podejmujemy działania żeby się ich pozbyć, ale to nie takie proste, bo jest to proces długotrwały.

Jaka jest wartość wszystkich pojazdów znajdujących się na parkingu depozytowym?

Wartość zabezpieczonych pojazdów to odrębna historia, ponieważ inna jest ich wartość w momencie gdy trafiają na parking, a inna gdy są odbierane po zakończonym postępowaniu. Czasami decyzja o wydaniu pojazdu jest podejmowana bardzo szybko i auto nie stoi u nas zbyt długo, a niekiedy postępowanie toczy się latami. Wtedy takie auto wyraźnie traci na wartości, więc nie sposób oszacować wszystkich depozytów, bo to się zmienia.

Myślę, że dobrym pomysłem byłoby, aby pojazdy można było sprzedać tuż po ich zabezpieczeniu, a pieniądze zdeponować do końca postępowania. To ciekawy sposób na to, żeby uniknąć utraty wartości auta w sytuacji, gdy sprawa się przeciąga. Niestety nikt dotychczas nie zdecydował się na takie rozwiązanie. My jako parking, systematycznie przypominamy dysponentom pojazdów o tym, że stoją u nas, generując określone koszty, ale ostatecznie nie mamy wpływu na to, kiedy postępowanie się zakończy, czy też kiedy uprawniony organ podejmie decyzję w przedmiocie dowodów rzeczowych.

W chwili obecnej pod naszą opiekę najczęściej trafiają samochody osobowe czołowych marek japońskich, co jest odzwierciedleniem struktury kradzieży pojazdów na terenie naszego garnizonu.

Kto jest odpowiedzialny za holowanie pojazdów, czy są to holowniki policyjne czy też podmioty zewnętrzne?

W Wydziale Transportu Komendy Stołecznej Policji mamy 6 własnych holowników, a właściwie to 5, bo jeden został użyczony do KWP Lublin. Pojazdy te realizują holowanie naszych aut służbowych, a jeśli są akurat wolne, realizują holowania zlecone pojazdów zabezpieczonych do prowadzonych postępowań. Chciałbym zaznaczyć, że pracy mają dużo, bo w Komendzie Stołecznej Policji mamy ponad 1800 różnego rodzaju pojazdów i czasem zdarza się, że któryś z nich wymaga holowania.

Bywa też, że korzystamy z podmiotów zewnętrznych. Mamy podpisane umowy z prywatnymi holownikami, ale korzystamy z nich tylko w sytuacji, gdy nasze są zajęte.

Kto dysponuje pojazdami na parkingu i kto decyduje o ich zwrocie?

O depozycie zawsze decyduje ten, kto go zabezpieczył lub organ, który w danej chwili z racji prowadzonego postępowania jest decydującym w sprawie. Jeśli pojazd zabezpieczyła Policja, a sprawa została przesłana do prokuratury, to decyzję podejmuje prokurator. Jeśli sprawa trafia dalej, to wtedy decyduje sąd. Postanowienie sądowe może zakończyć się jednym z trzech możliwych scenariuszy. Auto zabezpieczone można oddać uprawnionej osobie,



można je sprzedać jeśli zostanie orzeczony przepadek na rzecz skarbu państwa lub można je zniszczyć, jeśli zostanie podjęta decyzja o utylizacji takiego pojazdu.

Co dzieje się z samochodami, których nikt nie odbierze z parkingu, kto wtedy płaci za parking?

Tu musimy przywołać akt prawny, który jest podstawą działalności parkingu depozytowego w tym zakresie, a mianowicie Ustawa o likwidacji niepodjętych depozytów, która stanowi, że osoba uprawniona do odebrania depozytu ma 3 lata na to, aby ten depozyt odebrać. Przy czym jest to obwarowane różnymi dodatkowymi wymogami prawnymi. Uprawniony do odbioru depozytu musi być pouczony o skutkach nieodebrania tego depozytu, tzn. że po tym czasie depozyt przechodzi na własność skarbu państwa. Koszty, które generuje przechowywanie takiego depozytu, zobowiązany jest pokryć ostatni dysponent. W czasie postępowania koszty ponosi skarb państwa, ale już po wydaniu postanowienia przez właściwy organ koszty przechodzą na osobę uprawnioną do odbioru. Jeśli pojazd nie zostanie odebrany przez trzy lata, to sąd z urzędu może orzec o likwidacji niepodjętego depozytu, a w przypadku innych organów – muszą one zwrócić się z takim wnioskiem do właściwego sądu. W takich sytuacjach to skarb państwa pokrywa wszelkie koszty związane z przechowywaniem depozytu. Obecnie stawka dobową dla samochodów osobowych wynosi 5.56 zł/dobę. Jest ona co roku waloryzowana i opiera się o koszty własne wyliczone na podstawie kosztów funkcjonowania całego obiektu przy ul. Włochowskiej. Stawka ta jest tylko kompensacją kosztów ponoszonych przez KSP i nie może w żadnym przypadku opierać się o działalność zarobkową. Jest to bardzo niska stawka, jeśli chodzi o rynek komercyjnych parkingów i dlatego też z naszych usług korzystają prokuratury i sądy w całym garnizonie. Należy podkreślić, że niektóre sądy mają podpisane własne umowy z podmiotami prywatnymi na korzystanie ze zorganizowanych, w ramach ich działalności, parkingów depozytowych, ale nie jest to powszechna praktyka.

W jaki sposób odbywa się odbiór zabezpieczonego samochodu?

To zależy od tego, kto w danym momencie postępowania jest dysponentem auta. Jeśli jest to Policja, to ten organ wydaje zezwolenie na odbiór depozytu. I taki dokument uprawnia do odebrania go z parkingu. Odbywa się to z dwóch powodów, albo pojazd jest zbędny do dalszego postępowania, albo osobą, której dotyczy, jest właściciel odzyskanego pojazdu. Natomiast w przypadku prokuratury lub sądu, musi to być postanowienie o zwrocie. Jeśli jest to wyrok sądu, to konieczne jest przed odbiorem depozytu upra-

womocnienie się wyroku. Czasami zdarza się zaskarżenie wyroku i wtedy nie można wydać depozytu, co wiąże się z dalszym oczekiwaniem na rozstrzygający werdykt. Czasami jest to powodem konfliktów naszych pracowników z osobami upoważnionymi do odbioru. Ludzie nie mają świadomości lub nie są informowani, że zwrot pojazdu będzie możliwy tylko wtedy, gdy wyrok stanie się prawomocny. W takich sytuacjach staramy się zachować spokój i tłumaczymy, że takie jest prawo i dopóki sprawa się nie rozstrzygnie, to pojazdu nie można wydać. Zdarzają się też skargi na pracowników naszego parkingu. Najczęściej dotyczą one stanu pojazdu w czasie odbioru z depozytu. Ludzie zarzucają nam, że auto przed zabezpieczeniem było całe, a gdy je odbierają, to jest uszkodzone. My im tłumaczymy, że nikt z parkingu nie holuje pojazdu, a zlecają to przeważnie policjanci lub inne służby zabezpieczające pojazd. Na parkingu dokładnie opisujemy stan takiego auta, włącznie z dokumentacją fotograficzną.

Kilka lat temu, przy udziale kolegów z Wydziału Teleinformatyki KSP, stworzyliśmy narzędzie informatyczne w formie bazy danych, gdzie dokumentujemy i katalogujemy stan faktyczny pojazdów trafiających na parking i to rozwiązanie znacznie poprawiło komfort naszej pracy. Mieliśmy taką sytuację, gdzie auto było zatrzymane przez policjantów spoza naszego garnizonu, w wyniku dynamicznych działań, a jego użytkownikiem w tym czasie był syn właściciela. Po samochód zaś na parking przyjechał właściciel pojazdu – przekonany, że auto jest w idealnym stanie. Jak się okazało – nie było, a mężczyzna zrobił awanturę naszemu pracownikowi i napisał skargę. Oczywiście, gdy okoliczności zatrzymania zostały przedstawione właścicielowi pojazdu, rzuciło to nowe światło na jego stan w czasie odbioru z depozytu. Dzięki naszej bazie, szybko wyjaśniliśmy mu, że pojazd w takim właśnie stanie do nas trafił.

Jaka przyszłość czeka parkingi depozytowe?

Nasz parking jest doskonałym narzędziem do deponowania zabezpieczonych pojazdów, gdyż koszty jednostkowe takiego działania są znikome i w znacznym stopniu obniżają koszt całego postępowania przygotowawczego. Jest to wygodne nie tylko dla Komendy Stołecznej Policji, ale też dla wszystkich instytucji, z którymi współpracujemy. Znaczna część kosztów funkcjonowania parkingu i tak jest ponoszona w oparciu o jego umiejscowienie np. podatki czy media. Dlatego, że funkcjonowanie tego miejsca jest rozliczane w ramach większej całości, możemy utrzymać tak niskie stawki za przechowanie depozytu. Ze względów praktycznych może przydałoby się odświeżenie ogrodzenia obiektu, ale to jest kwestia przyszłości.

Dziękuję za rozmowę



★ TOMASZ OLESZCZUK

PROFILAKTYKA W RUCHU DROGOWYM CZYLI CZYM SKORUPKA ZA MŁODU NASIĄKNIĘ...

Dwadzieścia lat temu profilaktyka w Policji była traktowana jak niechciane dziecko, nikt nie brał jej na poważnie, a często działania podejmowane w tym zakresie były okazjonalne i na pokaz. Czasami podejmowane były tylko po to, aby móc wykazać swoją działalność w policyjnej statystyce. Czy od tego czasu coś się zmieniło? Jak obecnie podchodzi się do tego zagadnienia? Postaramy się odpowiedzieć na to pytanie w rozmowie z podkom. MARCINEM SULIKIEM, kierownikiem Sekcji Profilaktyki Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji.

Opowiedz nam, jak trafiłeś do Policji i jakie ścieżki kariery doprowadziły cię do Wydziału Ruchu Drogowego?

Swoją przygodę ze służbą rozpocząłem w 2007 r. od pracy w pionie prewencyjnym, najpierw Oddziałów Prewencji, a później w KPP Legionowo, ostatecznie w 2011 r. trafiłem do Wydziału Ruchu Drogowego, gdzie od zawsze chciałem być. Tam przez te wszystkie lata doskonaliłem się jako policjant drogowki, czego najlepszym przykładem było zdobycie indywidualnego i wspólnie z partnerem z patrolu – drużynowego mistrzostwa Polski policjantów ruchu drogowego. To było ukoronowanie moich starań i spełnienie marzeń.

Do profilaktyki trafiłem już jako doświadczony policjant, który niejedno widział na drodze. Wtedy też rozumiałem, jak ważna jest edukacja młodego pokolenia. Te dzieci, które za chwilę będą nastolatkami, muszą mieć narzędzia do bycia bezpiecznymi w dorosłym życiu i my te narzędzia w pewnym sensie im dajemy.

Czym zajmuje się Sekcja Profilaktyki na co dzień i jakie zadania są najczęściej realizowane przez policjantów, którzy tu pracują?

Na początku chciałbym powiedzieć, że nasza sekcja jest ewenementem na skalę ogólnokrajową, gdyż jesteśmy jedyną etatową komórką, która zajmuje się tylko i wyłącznie profilaktyką. Z tego co mi wiadomo, w innych komendach wojewódzkich są osoby

zajmujące się działaniami profilaktycznymi, ale nigdzie nie jest to zorganizowane i prowadzone w ten sposób.

Nasze działania koncentrują się na edukacji najmłodszych i to jest zadanie priorytetowe, lecz nie jedyne. Zajmujemy się też szkoleniami dla osób starszych, dla różnych grup zawodowych, (najczęściej kierowców), udzielamy też informacji mediom z zakresu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Dzisiaj prawie wszyscy policjanci sekcji są w rozjazdach. Jeden z motocyklistów jest na szkoleniu z kierowcami w Miejskich Zakładach Autobusowych, drugi jest studiu radiowym i bierze udział w audycji na żywo, poświęconej bezpieczeństwu w czasie świąt, a część załogi znajduje się w przedszkolu na cyklu spotkań z dziećmi. Tam uczą maluchy podstawowych zasad bezpieczeństwa, takich jak przechodzenie przez przejście dla pieszych, kolory świateł, odbłaski, a przede wszystkim tego, że policjant jest ich przyjacielem i gdy dzieje się coś złego – to właśnie on jest od tego, żeby pomóc.

Od niedawna prowadzimy też działania za pośrednictwem social mediów. Krótkie filmiki o różnych aspektach bezpieczeństwa w ruchu drogowym publikujemy na popularnych platformach. Na przykład film o korzystaniu z telefonu w czasie jazdy samochodem ma prawie 700 tysięcy odsłon. Ludzie szukają informacji, a ten filmik właśnie im ją daje. Nie wiem czy wiesz, że ustawodawca nie mówi o rozmowie przez telefon w samochodzie, a mówi o tym, że nie wolno trzymać telefonu lub mikrofonu

w rękę w czasie prowadzenia pojazdu. To ważne rozgraniczenie pozwala zrozumieć, za co możemy dostać mandat, a za co nie. Pokazujemy tym, jak duże jest zapotrzebowanie społeczne na tego typu publikacje. Oczywiście uważam, że najbardziej wartościowe są bezpośrednie spotkania z ludźmi, ale mając ograniczone zasoby kadrowe, taki sposób prezentowania treści z zakresu bezpieczeństwa wydaje się właściwy. Jednym wystąpieniem, czy to w radio czy w telewizji, możemy z naszym przekazem dotrzeć do tysięcy widzów oraz słuchaczy.

Jak można Was zaprosić na spotkanie?

To jest bardzo prosta sprawa, wystarczy pismo lub mail od dyrektora placówki skierowane do Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji. Taka informacja trafia do mnie, a ja już bezpośrednio umawiam się na konkretny termin i przygotowuję zagadnienia, które możemy zaproponować.

Jakim sprzętem dysponuje sekcja?

Każdy wyjazd na szkolenie z zakresu ruchu drogowego, szczególnie do najmłodszych dzieci, wzmacniany jest bogatą prezentacją sprzętu policyjnego. W tej chwili na stanie sekcji są 2 radiowozy Kia Ceed i 2 busy wyposażone w mobilne miasteczka ruchu drogowego, używane przez nas do prowadzenia egzaminów na kartę rowerową. Niewiele jednostek z kraju może się pochwalić takim wyposażeniem, a nam daje ono dużo większą swobodę działania. Nie jesteśmy uzależnieni od konkretnych miejsc, egzamin na kartę możemy przeprowadzić niemalże wszędzie, gdzie jest kawałek wolnego placu. Mamy także pięć motocykli BMW, którymi na co dzień poruszają się nasi policjanci.

Co jako sekcja lubicie robić najbardziej, co sprawia największą radość Twoim policjantom?

Wiesz, to tak jak w życiu, każdy lubi robić coś innego. A tak serio, to mamy takie wewnętrzne podziały na to, kto w czym czuje się najlepiej. Kilku funkcjonariuszy prowadzi rozmowy i spotkania z dorosłymi. Są to świetni fachowcy z zakresu ruchu drogowego, którzy najczęściej szkolą zawodowych kierowców. Oni w tym środowisku czują się jak ryba w wodzie i nie boją się trudnych pytań. Oni też się chętnie spotykają z seniorami. Mamy też mini zespół, który zajmuje się social mediami. To ludzie, którzy rozumieją zasady panujące w tym świecie i doskonale się w nim odnajdują. Jeszcze inni preferują spotkania z dziećmi i młodzieżą, dla nich jest to środowisko, w którym czują się najswobodniej i tam się spełniają.

Jakie są cele takich spotkań z najmłodszymi i co dzieci w tym czasie lubią robić najbardziej?

Celem nadrzędnym każdego takiego spotkania jest bezpieczeństwo najmłodszych w ruchu drogowym. Zależy nam na tym, żeby te dzieci czuły się bezpiecznie na drodze, żeby stosowały się do przepisów ruchu drogowego, żeby znały podstawowe zasady korzystania z odblasków, żeby umiały przechodzić przez jezdnię w miejscu gdzie jest to dozwolone, a także gdy nie ma przejścia dla pieszych, żeby znały to podstawowe ABC bezpieczeństwa na drodze.

Zawsze w czasie takich spotkań największą frajdę dzieciom sprawia buszowanie w naszym sprzęcie. Maluchy, jak też nastolatki, uwielbiają eksplorować nasze radiowozy czy też motocykle służbowe, zadając tysiące pytań np. „a do czego to służy?”. Nie-

odłącznym elementem takich pokazów jest włączanie dźwięków syren, sygnałów świetlnych przełączanie biegów, przycisków itp. Zawsze na wyjazdy staramy się zabierać nasz sprzęt transportowy, bo to również jest element osvajania z policyjnym mundurem.

Kiedyś byłem świadkiem, gdy na widok radiowozu rodzice strofowali dziecko, mówiąc: „*Jak będziesz niegrzeczny to Pan Policjant cię zabierze*”. Bardzo mnie to wzburzyło, bo uważam że rodzice nie powinni tego robić. My jesteśmy właśnie po to, że gdy dziecko potrzebuje pomocy, to powinno wiedzieć, gdzie tę pomoc może otrzymać, czyli od policjanta. A jeśli od najmłodszych lat wzbudzamy w tym dziecku nieufność, przekazując mu, że policjant daje karę, to w momencie kiedy faktycznie będzie potrzebowało pomocy, będzie bało się do nas przyjść.

W jaki sposób organizowane są egzaminy na kartę rowerową i jakie są ich zasady?

Zacznę od tego, że wszyscy dyrektorzy szkół w Warszawie planują egzaminy na kartę rowerową w maju lub czerwcu. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt że nie jesteśmy fizycznie w stanie przeegzaminować dzieci ze wszystkich warszawskich szkół w takich terminach, więc za każdym razem tłumaczymy i prosimy dyrektorów, aby planowali egzaminy na kartę rowerową tak, żeby przynajmniej dwa razy w roku można było podejść do takiego egzaminu w każdej szkole. Po pierwsze - zmniejszy to liczbę osób w poszczególnych terminach i poprawi płynność ich przeprowadzenia, a po drugie – nie będzie powodowało zatorów związanych z terminami przedwakacyjnymi.

Tylko w tym roku szkolnym przeprowadziliśmy około 500 egzaminów w szkołach, dzięki którym kartę rowerową zdobyło blisko 7000 dzieci. W tym roku nastąpił znaczny wzrost zainteresowania egzaminami, między innymi po zakończonym okresie pandemicznym, w którym występowało dużo ograniczeń.

Zgodnie z przepisami egzamin składa się z części teoretycznej i części praktycznej. Część teoretyczna to 25 pytań, z czego dobra odpowiedź na co najmniej 20 zalicza egzamin. Pytania według nas zawierają elementarną, niezbędną wiedzę dopuszczającą dzieci do bezpiecznego poruszania się po drodze. Kolejnym etapem jest znajomość obsługi roweru i ta część egzaminu sprawia dzieciom najmniej kłopotu. Ostatnim etapem jest część praktyczna. Ustawodawca nie określił, jak ona ma wyglądać, ale w czasie kolejnych egzaminów wypracowaliśmy zestaw solidnych narzędzi, które wedle naszej najlepszej wiedzy pozwalają określić umiejętności zdającego.

Bardzo staramy się, aby dziecko, które dostaje swoje „pierwsze prawo jazdy”, było bezpieczne na drodze, a wraz z nim inni użytkownicy dróg. Ważnym aspektem tego zagadnienia jest fakt, że dziecko po ukończeniu 10 roku życia, nie może się samodzielnie poruszać po drodze bez karty rowerowej. Nie może tego robić nawet w obecności rodzica lub opiekuna. To jest informacja, która często umyka dorosłym w natłoku codzienności, ale musimy pamiętać o tym, że zgodnie z nowym taryfikatorem grzywna za to wykroczenie wynosi minimum 1500 złotych.

Dzieci przystępujące do egzaminu w przeważającej większości zdają go celująco. Czasem jednak się zdarza, że ktoś nie zda. Najczęstszą przyczyną takiego stanu rzeczy jest część teoretyczna, której nie zdaje około 10 procent przystępujących do egzaminu. Moim zdaniem jest to bezpośrednio związane z systemem przygotowania do testu. Kiedy byliśmy bezpośrednio włączani w te

przygotowania, to odsetek dzieci, które nie zdały – był znikomy. Natomiast, gdy szkoły same prowadzą przygotowania do egzaminów, to odsetek dzieci niezdających jest znacznie wyższy. Nasi policjanci szerzej podchodzili do przygotowania, informując m.in. o przepisach dotyczących hulajnóg lub UTO (Urządzenie Transportu Osobistego). W większości szkół, na wykładach przygotowujących do egzaminu, tych zagadnień nie przerabiano.

Ważnym działaniem podjętym przez naszą sekcję było przygotowanie testów na kartę rowerową dla dzieci z Ukrainy. W związku z zaistniałą sytuacją na wschodzie, w ostatnim czasie pojawiło się w stołecznych szkołach dużo dzieci z Ukrainy. Aby nie pozbawiać ich możliwości korzystania z roweru, wpadliśmy na pomysł przygotowania testu na kartę po ukraińsku. Po sporządzeniu arkuszy testowych, poprosiłem jedną z firm o profesjonalne przetłumaczenie tego materiału i tym sposobem dostaliśmy narzędzie, które ma pomóc naszym gościom odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Udostępniliśmy także nasze testy dla innych jednostek w kraju, aby te dzieci mogły być bezpiecznymi uczestnikami ruchu drogowego. Dotychczas egzamin na kartę rowerową zdało u nas prawie 300 dzieci z Ukrainy. Zresztą to nie był nasz jedyny kontakt z tymi dziećmi, bo odwiedzaliśmy je w ośrodków w Serocku, gdzie były wyświetlane filmy i bajki oraz zorganizowano pokaz naszego sprzętu transportowego.

Jaka przyszłość czeka działania profilaktyczne w garnizonie?

Siły i środki oraz zasoby, które posiadamy, są wystarczające, aby bez problemów prowadzić działalność profilaktyczną. Naszą najnowszą zdobyczą jest dmuchamy, prawie 5 metrowy miś z „lizakiem”, który bardzo często nam towarzyszy, szczególnie w czasie spotkań z najmłodszymi.

Biorąc pod uwagę obecne trendy na rynku informacji myślę, że przyszłością w działalności profilaktycznej będą spotkania on-line oraz media społecznościowe. Może z czasem powstanie jakaś platforma, która będzie wyspecjalizowana w tego typu działalności? Któż to wie... Osobiście uważam natomiast, że najbardziej wartościowe są spotkania na żywo. Są podstawą naszej pracy i to właśnie z nich najwięcej wiedzy wynoszą dzieci oraz młodzież. Na razie pakujemy naszego misia i jedziemy do kolejnego przedszkola, gdzie czekają stęsknione dzieciaki.

Dziękuję za rozmowę

Serdecznie zapraszamy do współpracy wszystkich zainteresowanych profilaktyką bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w szczególności szkoleniami dotyczącymi bezpieczeństwa dzieci i dorosłych, przygotowaniem i realizacją egzaminów na kartę rowerową, w tym również dla dzieci z Ukrainy, a także szkoleniami dla zawodowych kierowców.

Można się z nami kontaktować mailowo:
wrd.sps@ksp.policja.gov.pl
 lub telefonicznie pod numerem +47 72 377-86

Sekcja Profilaktyki
 Wydziału Ruchu Drogowego KSP



Foto: Policjanci z Sekcji Profilaktyki to ludzie z pasją. Wiedzą jak nawiązać dobry kontakt z najbardziej wymagającymi odbiorcami, bez względu na ich wiek



Foto: podkom. Marcin Sulik kieruje Sekcją Profilaktyki Wydziału Ruchu Drogowego KSP

SEMINARIUM SZKOLENIOWE KOMENDY STOŁECZNEJ POLICJI



Laboratorium Kryminalistyczne KSP wraz z Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Straży Granicznej, przy współpracy z przedstawicielami szwajcarskiej firmy OVD Kinegram, w ramach partnerstwa z Uczelnią Techniczno-Handlową im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie oraz przy wsparciu polskiej firmy Delta Optical, zorganizowało seminarium szkoleniowe połączone z warsztatami, dotyczące problematyki najnowszych zabezpieczeń dokumentów przed fałszerstwem z wykorzystaniem elementów dyfrakcyjnych. Tematyka zajęć, skierowana do ekspertów, dotyczyła omówienia specjalistycznych informacji na temat procesu projektowania i produkcji oraz obejmowała możliwości weryfikacji autentyczności zabezpieczeń tego typu.

Na spotkanie zaproszeni zostali eksperci Policji i Straży Granicznej, na co dzień weryfikujący autentyczność dokumentów, przedstawiciele różnych służb zajmujący się tą problematyką,

specjaliści z Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, członkowie Komisji ds. Bezpieczeństwa Dokumentów Publicznych MSWiA oraz przedstawiciele Uczelni i Instytucji współpracujących z Komendą Stołeczną Policji.

Firma OVD Kinegram jest światowym liderem zabezpieczeń dyfrakcyjnych. Jej produkty stosowane są do ochrony dokumentów rządowych i banknotów, między innymi części dokumentów wydawanych w Polsce, jak również w ponad pięciuset dokumentach tożsamości wydawanych w ponad 120 krajach na świecie. Specjalistyczny personel i sprzęt na potrzeby seminarium i warsztatów mikroskopowych zapewniła firma Delta Optical, polski producent i dystrybutor sprzętu optycznego. Seminarium odbyło się w Kampusie Jutrzenki UTH.

Źródło: ksp.policja.gov.pl



POMAGAJĄ BEZDOMNYM I POTRZEBUJĄCYM

Policjanci z II Rewiru Dzielnicowych KRP Warszawa I we współpracy z Caritas Polska przekazali odzież zimową i obuwie bezdomnym i potrzebującym. Wszystko po to, aby pomóc tym, którzy nie mają pieniędzy na zakup najpotrzebniejszych rzeczy na zimę. Mundurowi nazywają ich „swoimi podopiecznymi”. Ot tak, zupełnie bezinteresownie potrafią wesprzeć ich na co dzień, kiedy akurat są w służbie, kupionym kubkiem gorącej kawy czy herbaty. Znają imiona większości z nich, wiedzą, gdzie się gromadzą, o której godzinie, w jakie dni. Znają też doskonale ich potrzeby i wiedzą, że zwłaszcza teraz, kiedy nadchodzi zima, nie ze wszystkim poradzą sobie sami. Tylko jednego dnia dzielnicowi przekazali potrzebującym kilkanaście worków z ciepłymi ubraniami i butami.

Źródło: srodmiescie.policja.gov.pl



★ MARIUSZ MROZEK

BYĆ ZWIĄZKOWCEM, TO POMAGAĆ LUDZIOM



Ze związkami zawodowymi czasami bywa jak z Yeti – wszyscy o nich słyszeli, ale mało kto potrafi konkretnie wskazać czym się zajmują, jaka jest ich rola w organizacji i do czego mogą się przydać. Czasami nie wiadomo nawet, gdzie ich szukać. W naszej formacji najczęściej mówi się o związku zawodowym policjantów – jest aktywny, a jego przedstawiciele często pojawiają się w mediach. O związkach zawodowych zrzeszających pracowników cywilnych informacje znaleźć trudniej. Postanowiliśmy to zmienić i poszukać wiedzy bezpośrednio u źródła. O tym, czym jest Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Policji, rozmawiamy z Panią MAŁGORZATĄ PILARZ – przewodniczącą stołecznych struktur tej organizacji.

Zanim przejdziemy do rozmowy o samych związkach zawodowych, proszę powiedzieć kilka słów o sobie. Przewodniczącą została Pani niedawno.

Przewodniczącą Wojewódzkiego Zarządu Zakładowego NSZZ Pracowników Policji KSP zostałam 7 października tego roku. W tym dniu odbyły się wybory do władz i organów Związku, zostałam wybrana – za co bardzo dziękuję – ciesząc się poparciem i zaufaniem głosujących. Tym samym na moich barkach spoczęła ogromna odpowiedzialność za wiele istotnych spraw pracowników całego garnizonu stołecznego.

Od kiedy jest Pani związana z Policją i kiedy zaczął się okres związkowej aktywności?

Moja „policyjna” przygoda zaczęła się w roku 1999 w Legionowie. Nie trwała jednak długo, bo pewnego dnia w drodze do komendy przydarzył mi się wypadek, a jego skutkiem była czasowa niezdolność do pracy orzeczona w roku 2001 roku. To były trudne chwile, ale mam twardy charakter i on nie pozwalał mi pozostawać bez zajęcia. W ten sposób wkroczyłam na ścieżkę działalności gospodarczej i prowadzenia własnej firmy. Nie ukrywam, że nawet wtedy i tak cały czas mi czegoś brakowało. Ktoś kiedyś powiedział, że jestem taką osobą, która żadnej pracy się nie boi i porównał mnie do Kobiety Pracującej – Pani Kwiatkowskiej – z filmu „Czterdziestolatek”. Chyba rzeczywiście mamy pewne wspólne cechy (śmiech). Pewnego dnia postanowiłam dać sobie kolejną szansę i wrócić do pracy w Policji. Od 2016 roku pracuję w KPP w Legionowie. Z tym miastem jestem także związana prywatnie, tam mieszkam. W tym samym roku związałam się z organizacją Związkową i uważam to za bardzo dobrą decyzję. Nie raz na swojej drodze zawodowej słyszałam: „Po co ci to?”, a ja wierzyłam

i nadal wierzę, że razem możemy skuteczniej działać i więcej osiągnąć. Mówi się, że jedna jaskółka wiosny nie czyni, owszem, ale większa grupa już tak.

Co należy do zadań Przewodniczącej?

Obowiązki Przewodniczącego zapisane są w Statucie. To dosyć szeroki zakres zadań, wymienię więc tylko kilka. Reprezentuję Zarząd Wojewódzki na zewnątrz, kieruję jego działalnością między obradami. Realizuję Uchwały Krajowego Zjazdu Delegatów, Krajowej Konferencji Delegatów, Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów, Krajowej Komisji Wykonawczej i jej Prezydium, Wojewódzkiej Konferencji Delegatów. Reprezentuję Zarząd wobec kierownictwa służbowego. Przede wszystkim jednak pracuję na rzecz pracowników cywilnych zatrudnionych we wszystkich jednostkach i komórkach organizacyjnych KSP. Dla mnie to nie tylko obowiązki, ale też ogromny zaszczyt i przyjemność móc reprezentować członków związku, występować w ich imieniu i dbać o nasze wspólne dobro, walczyć o poprawę warunków pracy Pracowników i ich sytuacji materialnej.

Jak wygląda jeden dzień pracy Przewodniczącej? Jak godzi Pani obowiązki służbowe z domowymi?

Dzień pracy warto zacząć od dobrego nastawienia, uśmiechu na twarzy i... porannej kawy. Na początek zawsze sprawdzam pocztę, przelewam na papier wszystkie pomysły jakie wcześniej przyszyły mi do głowy. Później staram się mieć wygospodarowaną chwilę na rozmowy z pracownikami. To ważne, bo bez poznania ich zdania na wiele istotnych tematów, nie byłabym w stanie precyzyjnie ustalić, co uważają za najważniejsze dla siebie. Dużo dzwonię, rozmawiam z innymi członkami Prezydium, przygotowuję pisma,

współpracuję z komisją Świadczeń Socjalnych, komisją do spraw BHP, komisją PZU. Do moich zadań należy również rozpatrywanie wniosków o zapomogi. Czytając tę dokumentację widzę, jak wiele osób każdego dnia walczy z trudnościami losu, starając się ze wszystkich sił zapewnić godny byt swoim rodzinom, będąc w bardzo złej sytuacji materialnej i finansowej. Widzę, jak ci ludzie na co dzień nie dają po sobie poznać z czym muszą się zmagać. Przychodzą do pracy, rzetelnie realizują swoje obowiązki, uśmiechają się do innych, a w sercach skrywają głęboki smutek. Moim głównym zadaniem jest więc słuchać pracowników i wspierać w trudnych czasach. Chcę móc im skutecznie pomagać. To wymaga najczęściej czasu i zaangażowania, a ja właśnie od tego jestem. Poza samym działaniem, staram się wesprzeć także dobrym słowem, podpowiedzieć jakieś rozwiązania, nie zawsze odnoszące się do spraw czysto zawodowych.

Skuteczne godzenie pracy zawodowej z obowiązkami domowymi jest natomiast zasługą mojej rodziny i moich przyjaciół. To kwestia dobrej organizacji i udzielanego mi przez nich wsparcia. Jestem osobą z pozytywnym nastawieniem do działania i co muszę w tym miejscu podkreślić, posiadam fantastyczny zespół współpracowników – moich Przewodniczących Terenowych.

Związek zawodowy nie jest czymś nowym. Jak przedstawia się jego historia?

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Policji powstał 27 lat temu. Był odpowiedzią na masowe niezadowolenie pracowników Policji z działalności istniejących wówczas w resorcie spraw wewnętrznych związków zawodowych. Ludzie mieli poczucie marginalizacji. Na świączniku znajdowały się sprawy mundurowych, a cywili i ich problemy stawiano w drugim szeregu. To miało wpływ na podjęcie decyzji o odejściu z ówczesnych struktur związkowych MSW.

We wrześniu 1995 roku w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie odbyło się spotkanie przewodniczących 19 zarządów zakładowych pionu Policji i Michała Cwieka przewodniczącego pionu w ZZPC MSW, zdecydowano wówczas o utworzeniu nowej struktury związkowej wyłącznie dla środowiska osób zatrudnionych w Policji oraz emerytów – byłych pracowników Policji. 20 października w Katowicach zawiązała się grupa inicjatywna, która wyłoniła Komitet Założycielski Związku Zawodowego Pracowników Policji oraz przygotowała niezbędne dokumenty i złożyła w sądzie rejestrowym. 9 listopada 1995 roku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie wydano postanowienie o rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Policji z siedzibą w Katowicach. W skład Krajowej Komisji Wykonawczej weszli wszyscy przewodniczący zarządów wojewódzkich, szkół Policji, zakładów i ośrodków pionu Policji – powołano również Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej jako organ wykonawczy KKW. Związek stał się główną siłą reprezentującą interesy pracowników Policji.

Dzisiaj można odnieść wrażenie, że duża część pracowników nie za bardzo wie, jak działają związki zawodowe i czemu służą. Jak temu zaradzić?

Przede wszystkim Związki Zawodowe to organizacja dla pracowników. Słowo „dla” jest tutaj bardzo istotne i determinuje charakter naszych działań. Chciałabym, aby Związki stały się bardziej otwarte, przyjazne dla pracowników i jeszcze dynamiczniejsze w działaniu. Bardzo szanuję doświadczenie naszych starszych kolegów i koleżanek, szczerze doceniam ich wkład w pracę związko-

wą, ale uważam, że przyszła pora na dostosowanie sposobu działania Związku do czasów w jakich żyjemy, także pod względem skutecznego wykorzystywania nowych technologii.

Nie da się ukryć, że dla niektórych, zwłaszcza młodych osób, Związki Zawodowe to taki „dinozaur”. Ci ludzie słyszeli o „Solidarności”, walce o prawa człowieka i masowych strajkach robotników, ale dzisiejsza działalność związkowa stanowi dla nich dużą niewiadomą.

Dlatego właśnie mówię o konieczności wprowadzenia pewnych zmian, które mają nas otworzyć na młodych ludzi, osoby wychowane w innych latach, często wykorzystujące nowe formy komunikacji. Chciałabym wyjść do nich z ciekawą ofertą i pokazać, że warto do Związku dołączyć. Stawiamy na cyfryzację, bo to wymóg dzisiejszych czasów. Łatwość wyszukiwania w sieci ważnych informacji sprawia, że dla wielu osób to podstawowe źródło czerpania wiedzy o otaczającym świecie, a na tej płaszczyźnie – co z pokorą przyznaję – mamy wiele do nadrobienia. Wierzę, że już niedługo będziemy dysponować ciekawą stroną internetową, pojawią się również w mediach społecznościowych. Łatwy dostęp do informacji o nas i naszej działalności to jedna z pierwszych rzeczy, które już staramy się wdrażać. Jesteśmy i będziemy dla wszystkich Pracownic i Pracowników Policji. Musimy jednak być bardziej widoczni.

Czy Związek jest zaangażowany w rozmowy dotyczące poprawy sytuacji materialnej pracowników cywilnych?

Narastające wśród cywilnych pracowników Policji niezadowolenie, z sytuacji w jakiej się znajdują, spowodowało podjęcie decyzji o wejściu w spory zbiorowe ze wszystkimi pracodawcami w całym kraju. W większości jednostek Policji zostały złożone pisma z żądaniami, mającymi na celu polepszenie warunków pracy i sytuacji materialnej „cywili”. Rozpoczęliśmy kampanię informacyjną dla pracowników o zasadach i formach sporu zbiorowego. Było to zupełnie nowe wyzwanie i takich nowych zadań i zmian będzie wiele. Jesteśmy otwarci na współpracę z MSWiA, bo bez dialogu, wzajemnego zrozumienia i współdziałania nie osiągniemy naszych celów. Chcemy również opracowania nowych, lepszych przepisów regulujących kwestie pracowników cywilnych służb mundurowych.

Jakie są możliwości działania i co może zrobić Związek Zawodowy Pracowników Policji, jeśli coraz więcej ludzi będzie do niego przystępować?

Związek Zawodowy, który chce działać z sukcesami i być silny, musi stale dążyć do zwiększania liczby członków Związku. To najbardziej skuteczny sposób budowania wpływowej organizacji związkowej, której głos będzie słyszalny, szanowany i uwzględniany przy podejmowaniu decyzji na szczeblu ministerialnym lub rządowym.

Niezależnie więc od tego, jakie stanowisko zajmujesz, gdzie pracujesz i jaką pracę wykonujesz, jeżeli jesteś pracownikiem cywilnym Policji – jesteś potrzebny nam, a Związek jest potrzebny Tobie. W rozmowach z różnymi pracownikami napotykam stale to samo – masowe niezadowolenie z warunków pracy, głównie w sferze materialnej, czyli wysokości zarobków. Razem możemy osiągnąć więcej, pracownik nie zostaje sam, a Związek będzie go wspierał i działał na jego rzecz. Silny Związek Zawodowy to większa możliwość wynegocjowania lepszych warunków pracy, podwyżek czy nagród.



Spotkanie przedstawicieli NSZZPP z Komendantem Stołecznym Policji nadinsp. Pawłem Dzierżakiem. Warszawa, październik 2022

Jak układa się współpraca NSZZPP z Komendantem Stołecznym Policji? Rozmawialiście już ze sobą?

Nie chciałabym zapeszyć (śmiech). Współpraca z Komendantem Stołecznym układa się dobrze. Spotkaliśmy się już i mieliśmy okazję porozmawiać na najbardziej bolące cywili tematy. Odniosłam wrażenie, że jesteśmy rozumiani, a nadinspektor Paweł Dzierżak szczerze interesuje się sytuacją pracowników cywilnych w garnizonie, którym przyszło mu kierować. Zostaliśmy wysłuchani i teraz chcemy razem działać na rzecz spełnienia naszych oczekiwań. Będziemy szukać nowych lepszych rozwiązań w celu poprawy warunków pracy.

Zdaję sobie sprawę, że Komendant Stołeczny Policji nie ma w swoich rękach narzędzi, które dawałyby mu możliwość samodzielnego rozwiązania wszystkich problemów „cywili”, zwłaszcza tych płacowych, bo to one od lat stanowią największą bolączkę naszego środowiska. Jednak wsparcie Pana Generała dla naszych działań jest bardzo istotne. Wierzę, że go nie zabraknie.

Co w takim razie mają zrobić osoby, które zachęcane tymi deklaracjami zdecydowałyby się na przystąpienie do Związku Zawodowego?

Przystąpienie do naszego Związku Zawodowego nie jest sprawą skomplikowaną. Wystarczy się do nas zgłosić – tutaj w KSP lub w jednostce terenowej – i wypełnić deklarację członkowską. W Pałacu Mostowskich można nas znaleźć na parterze, idąc od głównego wejścia przez wszystkie wewnętrzne dziedzińce. Na końcu w bramie należy wejść przez drzwi po prawej stronie. Jeżeli ktoś się zgłosi i będzie miał dodatkowe pytania, postaram się odpowiedzieć na wszystkie. Pomogą również Przewodniczący w strukturach terenowych. To świetni, zaangażowani ludzie, dla których pomoc innym stanowi wartość samą w sobie.

Skoro jesteśmy przy kwestiach pomocy, to z jakimi sprawami ludzie zgłaszają się do Przewodniczącej Związku?

Tak naprawdę to prawie zawsze z problemem z pracą, z pracownikiem, z pracodawcą, ale również z problemami natury osobistej. Czasami to problem związany z rodziną, czy niespodziewanym zdarzeniem losowym. Sprawy są różne, tak jak i my jesteśmy różni i mamy inne problemy. Każdy jest traktowany indywidualnie, a jego problem – nawet gdyby komuś innemu wydawać się mógł

brać – traktuję z pełną powagą. Jestem po to, żeby pomagać, a nie oceniać.

Jak wygląda współpraca ze strukturami związków krajowych?

Współpraca w porozumieniu z Krajową Komisją Wykonawczą i przedstawicielami innych Związków Zawodowych to nasze wspólne działanie na rzecz poprawy warunków pracy i wynagrodzenia dla wszystkich pracowników sfery budżetowej w całym kraju. Będziemy silniejsi, gdy o swoje postulaty będziemy walczyć ramię w ramię. Wszystkie podziały i wzajemne niesnaski mogą tylko niepotrzebnie nas osłabiać.

Czy Związek ma narzędzia, dzięki którym może bronić skutecznie interesów pracowników cywilnych?

Tak, oczywiście. Wśród nas są osoby o przygotowaniu prawniczym, posiadamy ochronę prawną i współpracujemy z Kancelarią Prawniczą. Nikt z naszych członków nie powinien pozostawać sam ze swoimi problemami i chciałabym jako przewodnicząca zapewnić wszystkich związkowców, że tak właśnie będziemy działać. Zawsze będziemy stać za pracownikiem, to nasza powinność.

Wiemy, że cały czas toczy się debata na temat uposażenia policjantów. Czy podobna sytuacja ma miejsce w przypadku pracowników cywilnych?

Toczą się rozmowy. Chciałabym, żeby doprowadziły one do rzeczywistej poprawy losu pracowników cywilnych, a nie stanowiły celu samego w sobie, nie przekładając się na konkretne działania. Zależy mi, żeby informacje na ten temat były łatwo dostępne i aktualne, dlatego przykładam tak dużą uwagę do nowych środków komunikacji, o czym wspominałam na początku naszej rozmowy.

Czy Przewodnicząca mówiąca o konieczności poprawy sytuacji materialnej pracowników cywilnych Policji jest na bieżąco i wie ile przeciętnie zarabiają?

Oczywiście i jestem w stanie bardzo precyzyjnie to określić: „Za mało!”. Aktualna sytuacja gospodarcza i poziom inflacji sprawia, że siła nabywcza portfela pracownika cywilnego Policji z roku na rok jest coraz słabsza. To przekłada się na poziom życia nasz i naszych rodzin. Jest on po prostu coraz gorszy. Dlatego tak mocno podkreślam konieczność integracji wszystkich pracowników



Posiedzenie Krajowej Komisji Wykonawczej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Policji. Jurata, listopad 2022
Na zdjęciu od lewej: Kinga Musiałkowska (KRP Warszawa VII), Małgorzata Pilarz, Justyna Tomaszewska (KPP Piaseczno)

w ramach organizacji związkowej. Powiem to jeszcze raz: Razem będziemy silniejsi i będziemy mogli skuteczniej walczyć o nasze prawa. W tym prawo do godnego zarobku za uczciwą i solidną pracę. Nie jesteśmy darmozjadami, nie chcemy niczego za darmo lub „w gratisie”. Chcemy po prostu uczciwej płacy. Będziemy o to aktywnie zabiegać. To jedna z kluczowych spraw. Nie odpuszczamy i wydeptujemy w tym celu nowe ścieżki, nie pozwalając jednocześnie zarosnąć tym wydeptanym przez naszych poprzedników. Szukamy jak najszerszego poparcia dla naszych postulatów, stąd między innymi spotkania z Posłankami i Posłami. To oni stanowią prawo i mogą wprowadzać w nim zmiany pozwalające na spełnienie naszych oczekiwań.

Związki zawodowe przedstawiane są czasami jako organizacje wyłącznie roszczeniowe. Czy rzeczywiście tak jest? Jakie jest prawdziwe oblicze organizacji związkowej?

Jako organizację roszczeniową mogą nas przedstawiać chyba tylko osoby, które same nie borykają się z problemami stanowiącymi codzienność wielu pracowników cywilnych Policji, a patrząc szerzej wielu pracowników tzw. budżetówki. Inaczej mówiąc, syty głodnego nie rozumie. Jak ktoś nie cierpi lub nie cierpiał niedostatku, to rozmowa o konieczności wprowadzenia podwyżek może dla niego być takim natrętnym brzęczeniem muchy. Mam nadzieję, że takich osób nie ma zbyt wiele, a problemy z jakimi borykają się pracownicy cywilni Policji, znajdują w końcu rozwiązanie satysfakcjonujące dla tej grupy zawodowej.

Jakie są najważniejsze cele działania NSZZPP w nadchodzącym 2023 roku?

Poprawa warunków pracy i zwiększenie poziomu zarobków pracowników cywilnych. Chcemy być widoczni. Chcemy pokazać, że potrafimy wytrwale i skutecznie działać na rzecz pracowników na

wielu płaszczyznach. Chciałabym również, aby 2023 rok zakończyć jako silna, sprawna struktura, wzmocniona młodym pokoleniem ludzi świadomych nie tylko swoich obowiązków, ale również swoich praw. Wówczas na pewno będziemy mogli mówić o rozwoju Związku, a to powinno się przekładać na wzrost skuteczności podejmowanych przez nas inicjatyw.

Gdy patrzę na nasze zarządy terenowe działające na poziomie komend rejonowych i powiatowych i widzę z jakim zaangażowaniem pracują tworzący je ludzie, wierzę, że cele jakie przed sobą stawiamy teraz i będziemy stawiać w przyszłości, staną się możliwe do osiągnięcia.

Korzystając natomiast z okazji i mając na względzie, że ta rozmowa ukaże się drukiem w pierwszej połowie grudnia chciałabym złożyć wszystkim Czytelnikom, członkom naszego Związku Zawodowego tym obecnym i przyszłym, a także wszystkim Pracownikom i Pracownikom cywilnym Policji oraz funkcjonariuszom naszej formacji życzenia pogodnych, spokojnych, rodzinnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia. Życzę Wam wszystkim niezapomnianych i cudownych chwil oraz nowych wspaniałych możliwości, a w nadchodzącym Nowym Roku spełnienia dużych i małych planów oraz marzeń.

Dziękuję za rozmowę



10 GRUDNIA DZIEŃ PRAW CZŁOWIEKA W POLICJI

Zdjęcie: Vlad Tchompalov on Unsplash

★ AGATA MALINOWSKA

Dzień Praw Człowieka (ang. Human Rights Day) to święto obchodzone corocznie 10 grudnia, ustanowione w 1950 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w rocznicę podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Przyjęta 10 grudnia 1948 roku w Paryżu przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka formalnie uznała prawa człowieka za jeden z priorytetów społeczności międzynarodowej, stając się źródłem inspiracji dla wielu traktatów międzynarodowych. Jest ona zbiorem praw człowieka i zasad ich stosowania.

Współcześnie mianem pojęcia praw człowieka określa się podstawowe prawa, które przysługują każdemu człowiekowi od momentu narodzin aż do śmierci bez żadnego wyjątku – niezależnie od jego pochodzenia, koloru skóry, narodowości, płci, religii czy wyznawanych poglądów. Wynikają one z przyrodzonej godności człowieka, którą utożsamiana się z pojęciem człowieczeństwa. Prawa człowieka występują wyłącznie w relacjach jednostki z państwem. Ich podmiotem jest pojedynczy człowiek.

Każdy z nas ma prawo do wolności, do wolności wypowiedzi oraz prawo do podejmowania decyzji, które mają wpływ na nasze życie. Wszyscy mamy prawo do życia wolne od wszelkich form dyskryminacji. Mamy prawo do prywatności i sprawiedliwości. Te prawa dotyczą każdego z nas.

Pomimo jednak znacznych postępów, podstawowe zasady Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka są wciąż wystawiane na próbę na całym świecie. Obchodzony 10 grudnia każdego roku

Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka w sposób szczególny poświęcony jest orędownikom praw człowieka na całym świecie, którzy dążą do zapewnienia ochrony własnych praw oraz praw innych i wkładają wiele wysiłku w działania zapewniające przestrzeganie ich na co dzień.

Ewenementem na skalę europejską jest funkcjonowanie w Polskiej Policji od 2004 roku Pełnomocników ds. ochrony praw człowieka, których głównym zadaniem jest propagowanie praw człowieka i dbanie o przestrzeganie standardów ich ochrony w jednostkach Policji.

Dzień praw człowieka to szczególny zatem czas dla każdego funkcjonariusza Policji w uświadomieniu sobie znaczenia ustawowego obowiązku poszanowania i ochrony praw i wolności człowieka. Policjant wykonując

czynności służbowe, ingeruje przeciw w prawa i wolności człowieka. Działając zgodnie z prawem na podstawie ustaw, policjant ma uprawnienie do tej ingerencji. Na przykład zatrzymanie osoby jest ingerencją w jedno z praw człowieka – prawo do wolności.

Jednak prawa człowieka nie wykluczają podejmowania przez Policję nawet najbardziej dolegliwych działań, ale zobowiązują, aby działania policjanta były realizowane na podstawie i w granicach przepisów prawa.

Dzień Praw Człowieka to święto, które adresowane jest do każdego z nas. Nie bójmy się zatem zareagować w obronie godności ludzkiej czy praw człowieka, jeśli zostały one naruszone.

„Policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka”

art. 14 pkt. 3 Ustawy z dnia 6 kwietnia o Policji

MIAŁ DZIEŃ WOLNY, ZAREAGOWAŁ

Od dwóch lat służy w Policji, a na co dzień pracuje w Wydziale Prewencji w komisariacie na Żoliborzu. Interwencję podjął jednak na Bielanach, gdzie akurat przebywał w czasie wolnym. St. post. Michał Poboży, gdy usłyszał krzyki wzywającej pomocy kobiety, od razu ruszył w pościg za sprawcą kradzieży – mężczyzną, który wyrwał pokrzywdzonej z ręki telefon. Policjant dogonił i obezwładnił napastnika, a następnie przekazał patrolowi, który przyjechał na miejsce, aby pomóc koledze. Zatrzymany 38-latek usłyszał zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza i kradzieży szczególnie zuchwałej. Sąd na wniosek prokuratora zastosował wobec mężczyzny areszt na okres 2 miesięcy.

Źródło: zoliborz.policja.gov.pl



KOMENDA STOŁĘCZNA POLICJI WYRÓŻNIONA

„Wyróżnienie za projekt, który w znaczący sposób przyczynił się do poprawy bezpieczeństwa Polaków” to nagroda, którą w imieniu Komendanta Stołecznej Policji – nadinsp. Pawła Dzierżaka odebrał z rąk pani Joanny Lech – Dyrektor Centrum Unijnych Projektów Transportowych, mł. insp. Mikołaj Linda – Radca Zespołu Funduszy Pomocowych KSP. Komenda Stołeczna Policji została uhonorowana nagrodą dla Beneficjentów. Nasza jednostka zrealizowała cykl projektów pt. „Dostosowanie zasobów sprzętowych służących poprawie bezpieczeństwa ruchu drogowego do dynamicznego rozwoju sieci TEN-T”, które – dzięki zakupieniu sprzętu specjalistycznego dla policjantów komórek ruchu drogowego – przyczyniły się do wzrostu bezpieczeństwa na terenie stolicy.

Źródło: ksp.policja.gov.pl

WYPADEK PRZY PRACY - SZKOLENIE

Wypadek przy pracy został zdefiniowany, w ustawie o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jako nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą. Praktyka pokazuje, że wielokrotnie to właśnie policjanci są pierwsi na miejscu takiego zdarzenia. Profesjonalizacji wykonywania policyjnych zadań, w tym zakresie, służyło szkolenie przygotowane przez Wydział Doskonalenia Zawodowego KSP, prowadzone przez specjalistów Okręgowej Inspekcji Pracy w Warszawie. W zajęciach wzięło udział 165 policjantów i pracowników Policji. Inicjatorem przedsięwzięcia była kom. Barbara Jamrozik z WDJ KSP, realizująca zadania związane z procesem szkoleń z zakresu BHP.

Źródło: ksp.policja.gov.pl/wdz/



NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI

Kiedy na zewnątrz panują niskie temperatury, wiele osób narażonych jest na utratę życia lub zdrowia na skutek wychłodzenia organizmu. Problem ten dotyka przede wszystkim osoby bezdomne, samotne, w podeszłym wieku. Zagrożenie takie dotyczy także osób będących pod wpływem alkoholu. Nie bądźmy obojętni i alarmujmy Policję za każdym razem, kiedy ktoś jest narażony na wychłodzenie organizmu. I Ty możesz pomóc! Zgłoszenia można przekazywać pod numer 112 lub pogotowia ratunkowego. Można też wykorzystać platformę Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. Nasze zainteresowanie być może przyczyni się do tego, że uratujemy komuś życie.

Źródło: ksp.policja.gov.pl



TAJNIKI
LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNEGO KSP

SEKCJA CHEMII

★ BARBARA ŁUKASIK, WOJCIECH KOTOWSKI

Chemia to nauka przyrodnicza badająca naturę i właściwości substancji oraz przemiany zachodzące pomiędzy nimi. Każdy z nas miał szansę na jej poznanie – miał ją w szkole. Chemia kojarzy się zwykle z wzorami, reakcjami chemicznymi, doświadczeniami, tajemniczymi miksturami w niewielkich buteleczkach oraz nieprzyjemnym lub upajającym zapachem. Niektórzy obserwowali na lekcjach niezwykle spektakularny pokaz spalania opiłków magnezu, inni zapamiętali zmianę barwy wskaźnika pod wpływem kwasu lub zasady. Takie proste doświadczenia klasycznej analizy chemicznej są niekiedy stosowane w naszym Laboratorium, ale dziś świat kryminalistyki to niezwykle zaawansowane technologie, zwłaszcza w Pracowniach Badań Chemicznych.

KIM WŁAŚCIWIE SĄ I CZYM NA CO DZIEŃ ZAJMUJĄ SIĘ POLICYJNI CHEMICY?

Laboratorium kontynuuje działalność dawnego Wydziału Kryminalistyki i wcześniejszych jednostek organizacyjnych Policji, wykonujących ekspertyzy kryminalistyczne m. in. z zakresu chemii. Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Stołecznej Policji w obecnej formie zostało powołane na podstawie Rozkazu Organizacyjnego Komendanta Stołecznej Policji nr 5/AW/92 z dnia 21 sierpnia 1992 roku. Pracownicy i policjanci Laboratorium wykonują ekspertyzy kryminalistyczne zlecane przez sądy, prokuratury oraz jednostki Policji, a także uczestniczą w zdarzeniach, gdzie jest niezbędna pomoc biegłych.

Laboratorium Kryminalistyczne KSP stale podnosi kompetencje poprzez uczestnictwo w testach biegłości oraz porównaniach międzylaboratoryjnych. Metoda ilościowego oznaczania stężenia alkoholu etylowego w płynach ustrojowych człowieka, stosowana w Laboratorium Kryminalistycznym KSP wyprzedziła w drodze do akredytacji inne laboratoria kryminalistyczne. Nasze Laboratorium uzyskało jako pierwsze w kraju certyfikat akredytacji PCA: AB 645 we wrześniu 2005 roku.

- analiza ilościowa siarczanu amfetaminy oraz Δ -9-THC i kwasu Δ -9-THC-2-karboksylowego w ziele konopi,
- identyfikacja prekursorów narkotykowych,
- badanie wyrobów alkoholowych,
- badanie krwi i innego materiału biologicznego na zawartość etanolu,
- badanie pozostałości popożarowych,
- identyfikacja substancji drażniących i obzewładniających,
- analiza innych nieznanymi substancji leżąca w zakresie możliwości technicznych pracowni.

Większość badań, bo ok. 80% przeprowadzanych w Pracowni Badań Chemicznych dotyczy „narkotyków”. W dużym skrócie rozumie się przez to identyfikację środków odurzających, substancji psychotropowych, a także nowych substancji psychoaktywnych. Każdorazowo odbywa się to na podstawie postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego, wydanego przez jednostki policji, prokuratury czy sądy. W sytuacjach niecierpiących zwłoki, w trybie badań „cito”, dopuszcza się przeprowadzenie badań chemicznych przed wydaniem postanowienia o powołaniu biegłego



Foto: Wykonywanie badań za pomocą mikroskopu cyfrowego VHX-7000

W poniższym artykule przedstawiono w skrócie: kim jest biegły z zakresu badań chemicznych, jak wygląda jego praca, z czym się zmagają i jakie są efekty jego działań.

Zgodnie z zadaniami szczegółowymi strona internetowa Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Stołecznej Policji przedstawia następujący wykaz usług oferowanych przez Sekcję Chemii:

- identyfikacja środków odurzających i substancji psychotropowych, nowych substancji psychoaktywnych oraz środków zastępczych,

na mocy art. 308 KPK. Identyfikacja substancji prowadzi do sformułowania wniosków – czy przesłana do badań substancja zawiera środek odurzający, substancję psychotropową, nową substancję psychoaktywną, środek zastępczy lub związek spoza katalogu substancji kontrolowanych przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

W celu wydania kategoriowej opinii kryminalistycznej należy z najwyższą starannością i z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa przeprowadzić szereg badań wykorzystując specjali-

styczną aparaturę analityczną.

Sekcja Chemii Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Stołecznej Policji jest pracownią wyposażoną bardzo nowocześnie. Dzięki pomocy miasta, projektom własnym, a w ostatnim okresie realizacji planu modernizacji Policji, w chwili obecnej laboratorium posiada 9 chromatografów gazowych:

- 3 wyposażone w nowoczesne detektory masowe MS wykorzystywane do jakościowej analizy substancji, w tym substancji łatwopalnych i drażniących,
- jeden to najnowocześniejszy chromatograf tandemowy z potrójnym kwadrupolowym detektorem mas MS/MS – potężne narzędzie do analiz śladowych,
- 4 kolejne chromatografy posiadają detektory płomieniowo-jonizacyjne FID; dwa z nich posiadają dozowniki typu head space umożliwiające dozowanie próbki z fazy nadpowierzchniowej. Jeden z nich wykorzystywany jest do oznaczania stężenia alkoholu etylowego we krwi i innych płynach ustrojowych człowieka, jak mocz, a nawet żółć czy ciało szkliste oka w przypadkach dotyczących zwłok, szczególnie przy daleko posuniętym rozkładzie gnilnym, gdy badanie krwi staje się niemożliwe. Oprócz określania stanu trzeźwości kierowców i innych uczestników ruchu drogowego i zdarzeń drogowych, jak rowerzyści, motocykliści, piesi, badana jest także krew lub inne płyny ustrojowe osób podejrzanych o podejmowanie czynności zawodowych pod wpływem alkoholu, opiekunów dzieci i wspomnianych wcześniej, ujawnionych w różnych okolicznościach, zwłok ludzkich. Drugi aparat służy do analizy mocniejszych, często wyprodukowanych w zaciszu domowym – „podrabianych” wyrobów alkoholowych. Pozostałe dwa chromatografy gazowe wykorzystujemy do analizy ilościowej amfetaminy oraz ziela konopi,
- ostatni chromatograf wyposażony jest w detektor w podczerwieni FTIR- bardzo skuteczny w analizie wieloskładnikowych próbek organicznych, niezastąpiony w erze dopalaczy.

Ponadto Pracownia Badań Chemicznych dysponuje spektroskopem w podczerwieni FTIR-ATR, spektrometrem Ramana, trzema mikroskopami, a także odczynnikami i testami wykorzystywanymi w klasycznej analizie.

Badania najpopularniejszych substancji w postaci proszków, kryształów, tabletek to tzw. badania jakościowe i odbywają się one najczęściej przy wykorzystaniu metod: chromatografii gazowej sprzężonej ze spektrometrią mas (GC-MS) oraz spektroskopii w podczerwieni (FTIR-ATR). Nieco inaczej wygląda analiza materiału roślinnego, gdyż w celu pełnej interpretacji wyniku i odpowiedniego zakwalifikowania dostarczonego materiału np. suszu, niezbędne jest przeprowadzenie badań ilościowych. Wówczas taka analiza odbywa się w warunkach chromatografii gazowej (GC). Należy tu dodać, że do wymienionej analizy instrumentalnej materiał dowodowy musi być przygotowany w odpowiedni sposób.

W przypadku pojedynczych obiektów sprawa jest prosta: materiał ważymy (ewentualnie suszymy), uśredniamy, pobieramy próbki i badamy przy użyciu aparatury badawczej. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w trakcie realizacji ekspertyz wieloobiektowych. W pierwszej fazie, podczas badań makroskopowych obiekty badawcze są w odpowiedni sposób selekcjonowane i jeżeli zachodzi taka konieczność suszone. Następnie biegną przystępuje do pobrania odpowiednio uśrednionych próbek. Materiał musi być reprezentatywny dla całej przesłanej sprawy. I tak



Foto: Badanie z wykorzystaniem chromatografu gazowego z detektorem FID



Foto: Element chromatografu gazowego



np. dla plantacji z przesłanych do badań pięciu sztuk roślin z wykształconymi kwiatostanami pobierane są szczytowe fragmenty, a następnie po ich wymieszaniu badacz pobiera tylko niewielką część, ale w sposób, który gwarantuje otrzymanie wyniku uśrednionego, charakteryzującego całą plantację. Na jego podstawie można się wypowiedzieć jaka mogła być wyprodukowana ilość i jakość gotowego produktu konsumpcyjnego. W przypadku badania bardzo dużych partii materiałów, sposób uśredniania wygląda bardzo podobnie: z kilograma, dwóch lub nawet kilkadziesiątu biegly pobiera niewielką ilość, która odzwierciedla zawartość nielegalnych substancji w całości.



Foto: Zabezpieczone do badań worki z dużą ilością tabletek (archiwum LK KSP)



Foto: Zawiniątka z kokainą wydalone z ludzkiego organizmu (archiwum LK KSP)



Foto: Przekazane do badań strzykawki z zawartością brunatnej cieczy – „kompot” z heroiny

Bardzo często do badań trafia materiał już popaczkowany, poporcjowany, albo np. setki tabletek. W takich przypadkach z pomocą przychodzą reguły matematyczne. Do badań pobierane są wtedy losowo: zawiniątka, tabletki lub paczuski w ilości ściśle określonej metodami statystycznymi.

Badania pod kątem określenia zawartości substancji kontrolowanych przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii często wiążą się z dużym stopniem trudności. Wszyscy pamiętają czasy tzw. „dopalaczy” – preparatów, których zarówno skład, jak i działanie często pozostawały tajemnicą dla dilerów i konsumenta. Zawarte w nich substancje psychoaktywne modyfikowane były przez pomysłowych chemików w kraju i za granicą. Rzucone na prawdziwie „dziki” rynek nowości, dawały odłot lub nie dawały żadnego efektu. Bardzo często powodowały ciężkie dla zdrowia skutki, a niejednokrotnie śmierć amatorów „narkotykowych nowości”. Lista nowych substancji była wciąż otwarta. Co parę tygodni trafiały do analizy kolejne substancje w formie proszków, suszy do kadzidełek, skrętów, fajek, soli do kąpeli, pochłaniaczy wilgoci, tabletek, znaczków i innych „produktów kolekcjonerskich”. Określenie składu chemicznego tego typu związków było prawdziwym naukowym wyzwaniem. Biegli chemicy, w stresie i pod presją czasu wykonywali badania ze świadomością, że w szpitalu na wyniki analizy, w krytycznym stanie, czekały już ofiary wcześniej wspomnianych używek. Prawo wciąż nie nadążało za „ulicą”. Pojawiały się kolejne legalne produkty pomimo ich przerażającej szkodliwości. Po kilkadziesiątu śmiertelnych przypadkach zatrucia rozpoczęła się akcja zamykania punktów dystrybucji dopalaczy. Z danych Centrum Kryzysowego Ministerstwa Zdrowia wynika, że przyczyniło się to do redukcji hospitalizacji na oddziałach toksykologicznych w całej Polsce, jednakże nie było możliwości wyłączenia sprzedaży internetowej. Dużą rolę odgrywały w tych czasach akcje profilaktyczne m.in. zorganizowana przez Biuro Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, w której brała udział Komenda Stołeczna Policji, w tym Laboratorium Kryminalistyczne. Powstał nawet film edukacyjny, który trafił do każdego gimnazjum w Warszawie.

Zarówno wysokie kary za wprowadzanie do obrotu dopalaczy, jak i zamykanie kolejnych punktów dystrybucji nie przynosiły wciąż pożądanych skutków. Dopiero nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, w sierpniu 2018 roku, spowodowała ich penalizację. Za posiadanie ich znacznych ilości grozi do trzech lat pozbawienia wolności, a za handel nawet 12 lat. Od tej pory listy związków zakazanych stanowią załączniki do Rozporządzenia Ministra Zdrowia, a nie ustawy, co ułatwia ich aktualizację nawet kilka razy w roku. Zmieniło się także samo definiowanie nowych substancji psychoaktywnych, by producenci groźnych substancji łatwo nie „wymykali się” poprzez drobne zmiany składu lub nazwy.

Zaostrzenie kar skłoniło osoby zażywające, a także zajmujące się dystrybucją substancji psychoaktywnych do powrotu do „starych dobrze znanych narkotyków”. W obliczu zagrożenia tą samą karą eksperymentowanie z wątpliwą jakością „nowościami” przestało się opłacać. I faktycznie, chociaż nie można powiedzieć, że nie ma już dopalaczy, to można na pewno stwierdzić, że stanowią one niewielki procent badanego przez laboratorium materiału dowodowego.

Materiał przesyłany do badań laboratoryjnych stanowią: proszki, susze roślinne, skręty, tabletki, kapsułki, kryształki, znaczki, grzybki, ciecze, strzykawki, ciastka, żelki, budynie, liquidy itp. Natomiast chcąc rozszerzyć katalog o sposób ukrywania oraz przemycania nielegalnych substancji – to pomysłowość przestępców nie ma żadnych granic. W Sekcji Chemii LK KSP badano już dziecięce materace zawierające substancje narkotyczne, walizkę wykonaną z kokainy, kartki papieru w blokach i zeszytach nasączone narkotykiem, baranki wielkanocne, faworki z posypką amfetaminową, perfumy, mydełka, a także zamknięte butelki z logo popularnych

napojów, które zamiast nich zawierały płynną amfetaminę bądź BMK. Jako opakowanie dla narkotyków służyć mogą: opony, lodówki, walizki podróżne, kanistry oraz wszelkiego rodzaju opakowania, których konstrukcja może utrudnić wykrycie nielegalnych substancji.

Obserwując niesamowite sposoby przemytu na świecie, kokaína znajdująca się w skrzynkach z bananami lub opakowaniach po soku nie robi wielkiego wrażenia. W Peru wykryto partię kokainy znajdującą się w olbrzymiej zamrożonej kałamarnicy. Substancja była zapakowana w torby foliowe obsypane pieprzem dla odwrócenia uwagi psów tropiących. Stołeczne laboratorium nie spotkało się dotychczas z narkotykami przemycanymi wewnątrz zwierząt, natomiast zdarzały się przypadki, w których zawiniątka z kokainą połknięte były przez ludzi. Po ich wydaleniu z organizmu, trafiały do badań chemicznych plasując się jako jedne z najmniej przyjemnych obiektów badawczych.

Na całym świecie popularne stały się próby przemytu narkotyków w sprzęcie medycznym oraz protezach. W Hiszpanii zatrzymano mężczyznę, który miał założony gips w całości wykonany z kokainy. Kreatywnością wykazał się teksański taksówkarz, który przewoził paczkę znanych chipsów, której zawartość miała identyczny wygląd z oryginalnym produktem jednak okazało się że zostały one wykonane z czystej kokainy.

Wykrycie i zatrzymanie narkotyków to rola wydziałów operacyjnych i kryminalnych, natomiast ich badanie i wydanie na podstawie przeprowadzonych analiz opinii kryminalistycznej to już zadanie laboratorium. Poniżej omówione zostały najbardziej problematyczne zagadnienia, które coraz częściej trafiają na sale sądowe.

MARIHUANA

Tej popularnej na całym świecie używce trzeba poświęcić trochę więcej miejsca. W swojej pracy pracownicy Laboratorium Kryminalistycznego mają do czynienia nie tylko z zabezpieczonym, wysuszonym produktem w postaci tzw. suszu gotowego do spożycia, ale także uprawami oraz wszelkiego typu produktami wykorzystującymi odurzający substrat. Ziele konopi innych niż włókniste to, zgodnie z art 4 pkt 37 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, fragmenty roślinne, w których suma zawartości delta-9-THC oraz kwasu delta-9-THC-2-karboksyłowego wynosi, po najnowszej nowelizacji ustawy z dnia 24 marca 2022 roku- powyżej 0,3 % wag. w przeliczeniu na suchą masę. Ustawa obowiązuje od 7 maja 2022 roku. W celu określenia, czy mamy do czynienia z konopiami „narkotycznymi”, konieczne jest wykonanie badań ilościowych z wykorzystaniem chromatografii gazowej.

W praktyce zdecydowana większość, trafiającego do Sekcji Chemii LK KSP, materiału dowodowego pochodzi z roślin konopi penalizowanych, czyli innych niż włókniste. Materiał dowodowy w postaci fragmentów roślinnych w stanowią przeważnie kwiatowe wierzchołki (tzw. susze/szczyty/marihuana), rzadziej całe rośliny (np. pochodzące ze świeżo ściętej uprawy), okazjonalnie zaś same liście lub/i same łodygi. Typowym produktem konsumpcyjnym ujawnianym na rynku narkotykowym w Polsce jest susz roślinny zwyczajowo nazywany marihuaną. Typowa porcja marihuany pochodzi z kwiatowego wierzchołka konopi, cechuje się specyficzną masą (w przedziale od 0,5 g do 1,0 g), a także posiada odpowiednie stężenie THC+THCA. I tak biorąc pod uwagę raport EMCDDA (Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii) uśrednione stężenie THC w Europie dla marihuany



Foto: Nielegalna plantacja (archiwum LK KSP)



Foto: Pobrane do badań suche fragmenty roślinne



wynosi od 7 do 14%. Dane statystyczne Sekcji Chemii korelują z danymi EMCDDA (nierzadko spotykane są wartości w okolicy ponad 20%), oznacza to, że typowa porcja handlowa zawiera THC+THCA w ilości znacznie powyżej dopuszczalnego progu tj. 0,3% wag. Przeprowadzenie badań chemicznych, interpretacja wyniku, a na końcu kwalifikacja prawna typowego produktu konsumpcyjnego nie nastroja problemów analitycznych, ani nie budzi wątpliwości w opiniowaniu.



Foto: Konopie – widok przy wykorzystaniu lupy powiększającej



Foto: Rośliny konopi

Nieco inaczej wygląda opiniowanie nietypowych produktów pochodzących z roślin konopi za jaki uchodzą np. liście, łodygi w kontekście określenia ilości porcji handlowych. Bardzo często dochodzi do sytuacji, w której przebadany materiał np. liście posiadają stężenie niewiele powyżej 0,3% THC+THCA. Interpretując taki wynik w odniesieniu do zawartości % THC+THCA należy taki materiał zakwalifikować jako ziele konopi innych niż włókniste,

jednocześnie dodając, że materiał taki nie stanowi typowego produktu konsumpcyjnego- czyli nie stanowi materiału pochodzącego z wierzchołka konopi.

W roślinach konopi występują również inne kannabinoidy (około 100 różnych związków). Biorąc pod uwagę względy terapeutyczne, najważniejsze znaczenie mają wspomniane wyżej THC oraz CBD (kannabidiol). Najnowsze badania naukowe pozwalają rzucić nowe światło na inne kannabinoidy i ich potencjał w wykorzystaniu farmakologicznym jak np. CBG (kannabigerol) proponowany przy zmniejszeniu stanów lękowych i napięć mięśniowych czy korzystnym działaniu w leczeniu jaskry. W zależności od jednostki chorobowej kannabinoidy są izolowane bądź też podawane w „pełnej wersji” czyli typowej marihuany.

Osobnym zagadnieniem, które warto poruszyć jest marihuana medyczna. Wejście w życie ustawy z dn. 7 lipca 2017 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych otworzyło w Polsce furtkę dla zastosowania marihuany w celach medycznych. Obecnie firmy farmaceutyczne wprowadziły na rynek szereg preparatów, które zostały pozyskane na bazie roślin konopi. Hybryda różnych odmian, a także zmienne warunki atmosferyczne, wpływają na uprawę, co z kolei prowadzi do powstania preparatów o zróżnicowanej zawartości THC i CBD. Obecność takiego rodzaju marihuany na rynku leczniczym w Polsce nie zmienia wiele w opiniowaniu ziela konopi innych niż włókniste. Rolą biegłego jest w tym wypadku określenie zawartości procentowej THC+THCA i następnie odpowiednie zakwalifikowanie materiału w odniesieniu do przepisów ustawy. Zaś zebranie zeznań o tym, w jaki sposób osoba zatrzymana nabyła środki – czy nastąpiło to w sposób legalny (np. jest w trakcie trwania leczenia farmakologicznego) czy też nielegalny, wykracza poza zakres wiedzy biegłego z badań chemicznych i powinno być przedmiotem dochodzenia/śledztwa prowadzonego przez o odpowiednie służby.

O tym, kto i w jakim celu może prowadzić uprawę roślin konopi włóknistych, decydują przepisy ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Przeglądając ustawodawcze strony resortowe można znaleźć informację, że w Polsce konopie włókniste mogą uprawiać osoby fizyczne lub przedsiębiorcy wpisani do rejestru konopi włóknistych. Przepisy ściśle definiują również cele, w których można uprawiać konopie włókniste na przykład na potrzeby przemysłu włókienniczego, chemicznego, celulozowo – papierniczego czy kosmetycznego.

CBD

Mniej więcej 3 lata temu zaczęły pojawiać się konopie, które nie jeden doświadczony badacz na pierwszy rzut oka zaliczyłby do konopi innych niż włókniste. Wyniki badań były jednak zaskakujące. Okazało się, że coraz częściej poza „tradycyjną marihuaną” do badań zaczęły trafiać piękne kwiatostany, gdzie głównym składnikiem jest CBD, a przy tym:

- wcale nie występowało w nich THC,
- susze zawierały śladową ilość substancji czynnej w postaci THC,
- pseudo-legalne odmiany zawierały THC w ilości ok. 1 %, które przewyższają próg ustawowy, jednak są kilkadziesiąt razy „słabsze” od typowego produktu spotykanego na rynku narkotykowym.

Charakterystyczną cechą wspólną nowych produktów jest wysoka zawartość CBD – kannabidiolu, substancji niekontrolowanej

obecnie obowiązującymi przepisami. Mówiąc kolokwialnie konopie CBD to „marihuana”, która sama się w Polsce zalegalizowała. Produkty CBD to jednak nie tylko używka.

Konopie mają bardzo duże zastosowanie w przemyśle kosmetycznym, spożywczym, a także budowlanym i farmaceutycznym. Uprawa „nowych odmian” jest w Polsce bardzo popularna, do badań w laboratorium wciąż trafiają nowości: żywice, susze, olejki, liquidy, ciastka, herbaty, żelki i cukierki o smaku konopnym.

Jak wspomniano wyżej, dla próbek pochodzących z materiału roślinnego pracownia wykonuje badania ilościowe na zawartość % THC+THCA, w celu określenia i zakwalifikowania materiału dowodowego jako legalny bądź zabroniony. Posiadając wyniki analizy ilościowej, zakwalifikowanie czy dany materiał spełnia definicję ustawową ziela nie budzi wątpliwości, aczkolwiek problem pojawia się w przypadku określenia porcji handlowych. Biegli Sekcji Chemii LK KSP w swoim opiniodawstwie powołują się na najbardziej aktualne wiadomości oraz publikacje korzystając np. z raportu wspomnianego powyżej EMCCDA. Zakładając średnie europejskie stężenie dla marihuany rzędu od 7 do 14% THC ciężko odnieść wrażenie, by badany susz z wartością oscylującą na granicy 0,3% THC był utożsamiany z typową marihuaną. Konkludując o tym, czy dany susz jest zielem konopi innych niż włókniste, determinują wyniki analizy ilościowej i przekroczenie progu 0,3%. Natomiast o tym, czy dany materiał stanowi typową marihuanę – decyduje zawartość % THC, która w typowym materiale konsumpcyjnym jest wielokrotnie wyższa niż ustawowy próg.

UPRAWA KONOPI

Dziś zabezpieczenia plantacji konopi nie przeprowadzają już biegli z zakresu badań chemicznych a policyjni technicy, którzy są w stanie zabezpieczyć reprezentatywny dla całego pola uprawnego materiał roślinny. Rola biegłego polega na szczegółowej analizie zawartości oraz oszacowaniu skali produkcji środka odurzającego w postaci gotowego do spożycia suszu.

Zdarza się, że osoby zajmujące się nielegalną uprawą stosują najwyższej klasy oświetlenie, gotowe inkubatory, odbłyśniki, zmechanizowane systemy nawadniające, nawozy i nasiona najnowszej generacji. W trakcie oględzin plantacji można było spotkać się nawet ze specjalnie rozpylanym dwutlenkiem węgla, którym żywią się wszystkie rośliny, tym samym przyspieszając ich wzrost. Roślina rośnie nierówno i faktycznie co roku, głównie w porze jesiennej, do badań trafiają różne zbiory – są plantacje, gdzie z jednej rośliny uzyskiwane jest kilkanaście lub kilkadziesiąt gramów gotowego produktu konsumpcyjnego, jednocześnie są też zabezpieczone zbiory, gdzie jedna roślina potrafi wytworzyć kilkaset gramów kwiatostanów.

NIELEGALNE LABORATORIA NARKOTYKOWE

Oględziny nielegalnych laboratoriów narkotykowych to jedno z najtrudniejszych zadań biegłego z zakresu badań chemicznych. Liczy się przede wszystkim czas i wiedza, ale najważniejsze jest bezpieczeństwo własne oraz członków załogi oględzinowej. Najczęściej likwidowane nielegalne laboratoria zajmują się produkcją: amfetaminy, metamfetaminy, mefedronu i klefedronu.

Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Stołecznej Policji uczestniczyło w bardzo dużej liczbie wyjazdów na likwidację nielegalnych wytwórni. W trosce o bezpieczeństwo biegłych chemików, a także innych uczestników, są oni wyposażeni w od-



Foto: „Polak potrafi” – wkrótce po ukazaniu się w telewizji polskiej słynnego serialu „Breaking Bad” właśnie w województwie mazowieckim pojawiło się nielegalne „laboratorium na kółkach” naśladujące fabryczkę chemika z kultowego serialu



Foto: Nielegalne laboratorium



Foto: Nielegalne laboratorium



Foto: Biegli w kapturach ochronnych

powiednie kombinezony ochronne, maski przeciwgazowe oraz niezbędny sprzęt ochronny. Mimo odpowiedniego przeszkolenia personelu wyjazdu na tego typu zdarzenia zawsze stanowią duże ryzyko. Niekiedy wytwórnice substancji psychotropowych znajdują się w domach mieszkalnych, gdzie domorosły chemik próbuje na własny użytek wytworzyć odrobinę narkotyku – narażając w ten sposób na niebezpieczeństwo niczego nieświadomych sąsiadów. Miała już miejsce sytuacja, w której konieczna była ewakuacja dwóch bloków mieszkalnych po rozpoznaniu chemikaliów zgromadzonych przez jednego z mieszkańców wieżowca. Najczęściej jednak nielegalne laboratoria narkotykowe to olbrzymie przetwórnice, w których narkotyki produkowane są na szeroką skalę. Laboratorium KSP brało udział w zdarzeniu, gdzie w jednym z takich miejsc przestępca, nie dbając o odpowiednie zabezpieczenia, truli nie tylko teren wytwórni, pobliskie zwierzęta ale, świadomie lub nie – „zatrudnionych pracowników” oraz samych siebie, liczył się tylko produkt końcowy oraz pieniądze.

Na terenie województwa mazowieckiego zlikwidowane zostało również nielegalne laboratorium, w którym czystość i warunki można by porównać z farmaceutycznymi – była to największa w tamtych czasach wytwórnia amfetaminy w Polsce.

Zebranie śladów z nielegalnego laboratorium to połowa sukcesu. Drugą część stanowi wykonanie badań w ramach ekspertyzy oraz wydanie opinii kryminalistycznej. Są to niezwykle skomplikowane badania, których wykonaniem zajmują się najbardziej doświadczeni biegli. Niejednokrotnie chemicy w trakcie rozpatrywania w sądzie tego typu spraw, uczestnicząc w rozprawach, pomagają organom sprawiedliwości w udowodnieniu nielegalnego procederu, określeniu jego skali i wydajności prowadzonego procesu.

Nie można zakończyć tego artykułu bez słów uznania dla policjantów i pracowników Sekcji Chemii, którzy tworzą bardzo zgrany zespół. Obecnie w Sekcji zatrudnionych jest 7 biegłych, w tym policjanci z wieloletnim stażem pracy – przyjeżdżają do Laboratorium

w 2003 i 2006 roku. Dwie kandydatki jeszcze w tym roku przystąpią do procesu kształcenia na biegłego z zakresu badań chemicznych. Ponadto badania krwi i innych płynów ustrojowych na zawartość alkoholu wykonuje certyfikowany specjalista z zakresu badań chemicznych – policjantka, która pracuje w Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Stołecznej Policji od 1995 roku.

W chwili, kiedy trzeba działać w trybie „cito” lub nagłego wyjazdu, wszyscy doskonale wiedzą, jaka jest ich rola, co wziąć, co przynieść, do kogo zadzwonić. I nie może być inaczej, bo są sytuacje, gdzie liczy się każda minuta. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo swoje, zespołu i uczestników w trakcie prowadzonych czynności jest zawsze najważniejsze. Profesjonalizm, doświadczenie i zaangażowanie biegłych z zakresu badań chemicznych pozwalają na realizację nawet najtrudniejszych przedsięwzięć. Choć ta praca to ciągłe dyżury, dyskusje – często spędzające sen z powiek, a także bezustanna gotowość do służby, to jej efekty a także poczucie, że każdy pracownik stanowi element doskonale zgranego zespołu, przynoszą dużą satysfakcję.

O tym, że zespół stanowi sprawnie działający mechanizm, a jego członkowie mogą liczyć na wzajemne wsparcie, świadczy również fakt, że praktycznie wszyscy byli zaangażowani w powstanie tego artykułu i każdy może w pełni zastępowanie uważać się za jego współautora.

Kontakt:
Sekcja Chemii Laboratorium Kryminalistycznego
Komendy Stołecznej Policji
ul. Nowolipie 2
00-150 Warszawa

Telefon: 47 723-63-47



ANPRS

NARZĘDZIE WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ ZORGANIZOWANĄ

Komenda Stołeczna Policji zakończyła realizację projektu pod nazwą „ANPRS – jako narzędzie walki z przestępczością zorganizowaną”. Porozumienie, pomiędzy Komendantem Stołecznym Policji, Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji (Operatorem Programu), oraz Centrum Obsługi Projektów Europejskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (Instytucją Wspomagającą), zostało podpisane 29 grudnia 2020 roku. Całkowita kwota projektu wynosi 876. 000 EUR, z czego 85% środków pochodzi z Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014-2021. Program pozostaje w dyspozycji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Główne założenie projektu stanowił Zakup Systemu Automatycznego Rozpoznawania Tablic Rejestracyjnych w czasie rzeczywistym, a także przeszkolenie 400 policjantów garnizonu stołecznego z jego użytkowania.

Grupą docelową byli funkcjonariusze Komendy Stołecznej Policji na co dzień zajmujący się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej: funkcjonariusze pionów kryminalnych oraz Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP.

W ramach projektu wybudowany został System ANPRS, pozwalający na automatyczną detekcję i rozpoznawanie tablic rejestracyjnych. System ANPRS składa się z następujących modułów:

1. System produkcyjny – pozwalający na rozpoznawanie tablic rejestracyjnych z 50 równoległych strumieni wideo z kamer monitoringu (z możliwością dalszej rozbudowy), przeznaczony do pozyskiwania danych wykorzystywanych w codziennej pracy funkcjonariuszy KSP;
2. System szkoleniowy - pozwalający na rozpoznawanie tablic rejestracyjnych z 10 równoległych strumieni wideo z kamer monitoringu (z możliwością dalszej rozbudowy), przeznaczony do realizacji szkoleń użytkowników i prowadzenia prac rozwojowych;
3. Zestaw nomadyczny ANPRS – kompletny autonomiczny zestaw urządzeń, pozwalający na uruchomienie procesu rozpo-

znawania tablic rejestracyjnych w dowolnym miejscu wybranym przez użytkownika;

4. Dwie mobilne platformy szkoleniowe, oparte o pojazdy nieoznakowane, z których każdy wyposażony jest w zestaw komponentów pozwalający na rozpoznawanie tablic rejestracyjnych zarówno podczas jazdy, jak i podczas postoju pojazdu;
5. Platforma kształcenia na odległość (e-learning), pozwalająca na przygotowywanie i udostępnianie materiałów szkoleniowych w postaci elektronicznej,
6. System cyberbezpieczeństwa pozwalający na spójne zarządzanie bezpieczeństwem gromadzenia i wykorzystywania danych ANPRS.

Proces automatycznego rozpoznawania tablic rejestracyjnych składa się z 2 podstawowych kroków:

1. Znalezienie tablicy rejestracyjnej w polu widzenia kamery („Gdzie jest tablica rejestracyjna?”);
2. Odczytanie treści tablicy rejestracyjnej („Co jest napisane na tej tablicy rejestracyjnej?”).

Każdy z nich wymaga zastosowania dedykowanych algorytmów działających w oprogramowaniu Systemu ANPRS. Dodatkowym elementem utrudniającym krok nr 1 jest poruszanie się pojazdu z zamontowaną kamerą (mobilne platformy szkoleniowe, zestaw nomadyczny zamontowany na dowolnym pojeździe).

System ANPRS gromadzi i zapewnia dostęp do następujących informacji:

1. Data i godzina odczytu tablicy;
2. Miejsce odczytu tablicy;
3. Zdjęcie odczytanej tablicy;
4. Zdjęcie pojazdu z widoczną odczytaną tablicą (tzw. zdjęcie kontekstowe);
5. Odczytany numer tablicy rejestracyjnej.

Dane te pozyskiwane są z różnych rodzajów źródeł – kamery monitoringu miejskiego m. st. Warszawy, kamery własne KSP, kamery zestawu nomadycznego czy kamery mobilnych platform szkoleniowych. Każdy upoważniony użytkownik systemu może dokonywać zapytań do bazy danych, podając np. fragment lub całość numeru rejestracyjnego pojazdu. Dostępny jest mechanizm dodatkowych ograniczeń zapytania, związanych m.in. z lokalizacją czy czasem, co pozwala na uzyskanie bardziej precyzyjnych informacji.

Automatyka działania Systemu ANPRS nie polega jedynie na samoczynnym rozpoznawaniu tablic rejestracyjnych i przechowywaniu tych informacji – obejmuje również automatyczne powiadomianie użytkowników (lub grup użytkowników) o zauważeniu tablicy oznaczonej jako będąca „w zainteresowaniu”. Wprowadzanie takich informacji polega na definiowaniu list tablic, które są interesujące dla danego użytkownika (lub grupy użytkowników – np. wydziału KSP) i nieustannym porównywaniu każdej odczytanej tablicy rejestracyjnej z daną listą (lub listami – może być ich wiele). Możliwe jest również dopisywanie poszukiwanych numerów tablic pojazdów np. w wyniku zgłoszenia kradzieży – w ciągu kilku minut system jest w stanie pokazać historię odczytów takiej tablicy i prowadzić jej poszukiwania w napływających danych w czasie rzeczywistym. Pozwala to na zwiększenie szansy szybkiego znalezienia takiego pojazdu.

W przypadku znalezienia tablicy będącej na liście tablic poszukiwanych użytkownik (lub grupa użytkowników) otrzymuje o tym informacje w zdefiniowany wcześniej sposób – np. na przenośnym terminalu operatora (takie terminale znajdują się w wyposażeniu obu mobilnych platform szkoleniowych i zestawu nomadycznego), na stacjonarnej stacji roboczej dołączonej do Systemu czy też na telefonie komórkowym, wyposażonym w odpowiednią aplikację. Powiadomienie takie dociera do użytkownika w ciągu pojedynczych sekund po zauważeniu przez System ANPRS poszukiwanej tablicy rejestracyjnej.

System ANPRS zapewnia separację działań poszczególnych jednostek Komendy Stołecznej Policji – każdy wydział KSP czy też KRP/KPP może prowadzić swoje działania samodzielnie, tworząc np. własne listy poszukiwanych tablic rejestracyjnych, niewidoczne dla pozostałych użytkowników Systemu. Możliwe jest również tworzenie globalnych list poszukiwanych tablic rejestracyjnych, działających w oparciu o dane np. z KSIP.

Wszystkie dane pozyskiwane przez System ANPRS trafiają do niego poprzez odpowiednio zabezpieczone łącza teleinformatyczne, zapewniające niezaprzeczalność informacji udostępnianych później użytkownikom.

W ramach wdrażania Systemu ANPRS uruchomiony został pierwszy etap wprowadzania nowego systemu zarządzania użytkownikami systemów i sieci informatycznych KSP – usługa katalogowa Microsoft Active Directory. Nowe narzędzie pozwala na skupienie w jednym miejscu wszystkich informacji o każdym użytkowniku

dowolnej aplikacji czy systemu – nadanych uprawnieniach, poziomach dostępu, itd. Mechanizm ten powoduje radykalne uproszczenie i przyspieszenie zarządzania użytkownikami i ich uprawnieniami, w każdym obszarze tego procesu.

System ANPRS objęty jest dedykowanym mechanizmem cyberbezpieczeństwa, którego celem jest zapewnienie odpowiedniej ochrony serwerów, macierzy dyskowych, komputerowych stacji roboczych, terminali mobilnych, kamer ANPRS i wszystkich pozostałych elementów technicznych Systemu. Moduł ten automatycznie zbiera informacje o opublikowanych na świecie błędach i lukach bezpieczeństwa w każdym kawałku oprogramowania istniejącym w Systemie ANPRS – począwszy od oprogramowania zaszytego w serwerach, stacjach roboczych czy też używanych kamerach monitoringu, przez stosowane systemy operacyjne, silniki baz danych, aplikacje pomocnicze (np. przeglądarki internetowe) aż po główne komponenty programowe Systemu. Pozyskiwana jest również wiedza o zalecanych sposobach reagowania na wykryte zagrożenia oraz niezbędne elementy do ich wdrożenia (np. odpowiednie poprawki i uzupełnienia oprogramowania). Proces instalacji poprawek i uzupełnień oprogramowania realizowany jest w trybie automatycznym, zgodnie z decyzjami administratorów (możliwe jest również prowadzenie tych działań w trybie półautomatycznym lub całkowicie pod kontrolą administratora). Moduł zapewnia również możliwość kontroli nad aplikacjami istniejącymi na każdej stacji roboczej korzystającej z Systemu ANPRS lub zgromadzonych w nim danych – jest to szczególnie ważne w przypadku terminali mobilnych (tablety, telefony komórkowe). Administratorzy Systemu mają do dyspozycji szereg narzędzi do nadzorowania i – w razie potrzeby – ograniczania uprawnień użytkowników np. do instalowania aplikacji na telefonach komórkowych – jest to niezbędny element procedur bezpiecznego dostępu do danych i funkcjonalności Systemu.

Wdrożenie Systemu ANPRS zaowocowało również pojawieniem się w Komendzie Stołecznej Policji nowego narzędzia szkoleniowego – systemu e-learningowego. Centralny serwer systemu zlokalizowany jest w siedzibie KSP – użytkownicy mają do niego dostęp z każdej uprawnionej stacji roboczej poprzez przeglądarkę internetową. System e-learningowy pozwala na gromadzenie i udostępnianie dowolnych treści szkoleniowych, w wielu formach (tekst, materiały dźwiękowe, filmy, itd.). Możliwe jest definiowanie kursów składających się z wielu różnych szkoleń, z uwzględnieniem testów / egzaminów wykorzystujących różne mechanizmy sprawdzające poziom nabytej wiedzy i przypisywanie ich do grup użytkowników (np. skierowanie na cykliczne szkolenie BHP, w części teoretycznej). Wyniki testów mogą być przeliczane automatycznie lub przez uprawnionego użytkownika, pełniącego rolę „nauczyciela”. Dostępne są mechanizmy związane z monitorowaniem postępów w realizacji szkoleń, z możliwością powiadamiania osób funkcyjnych o zauważonych problemach (np. opóźnienia w realizacji szkoleń, zbyt słabe wyniki egzaminów, itp.).

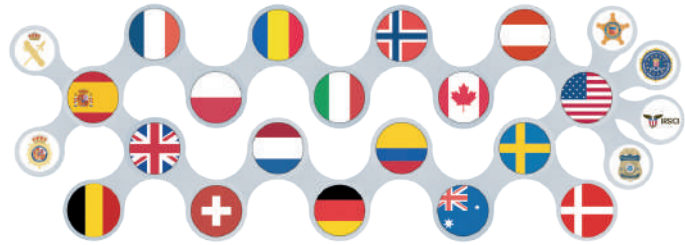

Norway
grants



Opracowanie:
Zespół Funduszy Pomocowych KSP,
Wydział Teleinformatyki KSP

J-CAT

W WARSZAWIE



1 grudnia w Warszawie w siedzibie Komendy Stołecznej Policji na „Białej Sali” odbyło się spotkanie członków zarządu Wspólnej Grupy Zadaniowej ds. Zwalczania Cyberprzestępczości J-CAT. Spotkanie otworzył Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Paweł Dobrodziej, który w swoim wystąpieniu wyraził zadowolenie z faktu, że to spotkanie odbywa się właśnie w Polsce, że możemy u nas gościć najlepszych specjalistów w zakresie zwalczania cyberprzestępczości na świecie.

Celem spotkania było omówienie najważniejszych wydarzeń operacyjnych w 2022 r. oraz przedstawienie priorytetowych obszarów działania na rok 2023. Na spotkaniu nastąpiło również przedłużenie kadencji przewodnictwa w grupie J-CAT dla Polski oraz wiceprzewodnictwa dla United States Secret Service.

Oficerowie reprezentujący poszczególne kraje pracują na co dzień w tym samym biurze w Europejskim Centrum ds. Cyberprzestępczości (EC3) Europolu, którego siedziba mieści się w Hadze. Dzięki temu możliwa jest sprawna i szybka wymiana informacji między zaangażowanymi krajami. Także polski oficer Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości rezyduje w Holandii. W czasie warszawskiego spotkania Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości reprezentował Zastępca Komendanta CBZC nadkom. Marcin Bednarz.

Wspólna Grupa Zadaniowa ds. Cyberprzestępczości (J-CAT) to międzynarodowa inicjatywa mająca na celu zwalczanie najpoważniejszych cyberzagrożeń. Została powołana we wrześniu 2014 r. Celem J-CAT jest kierowanie inteligentnymi, skoordynowanymi działaniami wywiadowczymi przeciwko kluczowym zagrożeniom i celom cyberprzestępczości. Dzieje się to poprzez ułatwianie wspólnej identyfikacji, ustalenie priorytetów, przygotowanie, inicjację oraz prowadzenie transgranicznych dochodzeń i operacji wspólnie z partnerami. J-CAT działa 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

W skład stałego zespołu operacyjnego J-CAT, uzupełnionego o personel EC3 Europolu (Europejskie Centrum ds. Walki z Cyberprzestępczością), wchodzi oficerowie łącznikowi z następujących krajów:

- 11 państw członkowskich UE (Austria, Francja, Niemcy, Włochy, Holandia, Rumunia, Polska, Szwecja, Belgia, Dania i Hiszpania – którą reprezentują dwie

agencje: Policia Nacional i Guarda Civil); - 7 krajów partnerskich spoza UE (Australia, Kanada, Kolumbia, Norwegia, Szwajcaria, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone – które są reprezentowane przez cztery agencje: Federal Bureau of Investigation, Secret Service, Internal Revenue Service i Homeland Security Investigations).

Oprócz prowadzenia działań operacyjnych, J-CAT stawia także na edukację i wymianę doświadczeń. Służą temu spotkania organizowane w poszczególnych państwach, mające na celu zwiększenie świadomości

i wzmocnienie współpracy z krajowymi, regionalnymi i lokalnymi jednostkami policji zajmującymi się zwalczaniem cyberprzestępczości.

Program pokazów uzupełniają webinaria CEPOL-u, prowadzone w różnych językach przez samych członków J-CAT w celu dostarczenia do śledczych zajmujących się cyberprzestępczością na szczeblu krajowym i lokalnym w ich własnym języku.

Wykorzystano materiały ze stron: europol.europa.eu oraz cbzc.policja.gov.pl



Kto z nas nie marzy o płaskim i wyrzeźbionym brzuchu? Nie odkryjemy jednak tajemnicy, że 70 % efektów wykonywanych ćwiczeń stanowi odpowiednie odżywianie. Aby nasz brzuch był w odpowiedniej kondycji, musimy dbać o niego głównie od środka. Ćwiczenia są dodatkiem do jego wyglądu. Dzięki odpowiedniemu treningowi z gumami oporowymi wzmocnisz i wyrzeźbisz mięśnie brzucha.

★ GABRIELA PUTYRA

TRENING

z gumami oporowymi
CZĘŚĆ 4

PAMIĘTAJ! Przed każdym treningiem należy zrobić rozgrzewkę. Rozgrzej stawy, a na zakończenie poświęć kilka minut na rozciąganie.
NAJWAŻNIEJSZA w każdym ćwiczeniu jest technika jego wykonania. Ruch powinien być kontrolowany w pełnym zakresie.

CZĘŚĆ IV – BRZUCH

Poniższe ćwiczenia pozwolą wzmocnić, wysmuklić i wyrzeźbić mięśnie brzucha.

Scyzoryki poziome

Pozycja wyjściowa: usiądź na podłodze, tułów pochyl lekko do tyłu. Oprzyj się na rękach wysuniętych na boki. Nogi wyprostuj przed siebie. Krótką taśmę załóż na kostki.

Wykonanie: utrzymujemy cały czas napięty brzuch, zaokrąglamy lekko plecy, nogi lekko uginamy w kolanach. Rękami opieramy się o podłogę. Cały czas pracujemy na przemian nogami ruchami lewo-prawo. Staramy się utrzymać stabilny korpus, maksymalnie napinając brzuch. Pamiętaj o miarowym oddechu.



Scyzoryki pionowe

Pozycja wyjściowa: usiądź na podłodze, tułów pochyl lekko do tyłu. Oprzyj się na rękach wysuniętych na boki. Nogi wyprostuj przed siebie. Krótką taśmę załóż na kostki. Dokładnie tak, jak w pierwszym ćwiczeniu.

Wykonanie: utrzymujemy cały czas napięty brzuch, zaokrąglamy lekko plecy, nogi lekko uginamy w kolanach. Rękami opieramy się o podłogę. Cały czas pracujemy na przemian nogami ruchami góra-dół. Staramy się utrzymać stabilny korpus, maksymalnie napinając brzuch. Pamiętaj o miarowym oddechu.



Przyciąganie naprzemienne kolan do klatki piersiowej

Pozycja wyjściowa: usiądź na podłodze, tułów pochyl lekko do tyłu. Oprzyj się na rękach wysuniętych na boki. Nogi wyprostuj przed siebie. Krótką taśmę załóż na stopy.

Wykonanie: utrzymujemy cały czas napięty brzuch, zaokrąglamy lekko plecy, nogi uginamy w kolanach. Rękami opieramy się o podłogę. Naprzemiennie przyciągamy kolana do klatki piersiowej. Nogami nie dotykamy podłogi. Staramy się utrzymać stabilny korpus, maksymalnie napinając brzuch. Pamiętaj o miarowym oddechu.



Przyciąganie naprzemiennie kolan do łokci

Pozycja wyjściowa: kładziemy się na podłogę, plecy przytwierdzone do podłoża. Nogi uginamy w kolanach. Ręce trzymamy złożone za głowę. Głowa zwrócona do góry. Krótką taśmę założą na stopy.

Wykonanie: Pamiętaj, aby odcinek lędźwiowy pleców, był cały czas przytwierdzony do podłogi. Unosimy klatkę piersiową do góry i w tym samym momencie przyciągamy lewe kolano do prawego łokcia. Wracamy do pozycji wyjściowej. Ćwiczenie wykonujemy naprzemiennie. Starajmy się maksymalnie napinać brzuch. Pamiętaj o miarowym oddechu.



Odwodzenie nóg w podporze przodem

Pozycja wyjściowa: opieramy się na rękach. Dłonie znajdują się na wysokości barków, nogi wyprostowane w kolanach do tyłu. Plecy, biodra i nogi powinny znajdować się w prostej linii. Mocno spinamy brzuch, utrzymując stabilny korpus ciała. Krótką taśmę założą na kostki.

Wykonanie: utrzymujemy złączone stopy i nogi wyprostowane w kolanach. Naprzemiennie odchylamy do boku raz lewą, raz prawą nogę. Mocno spinamy brzuch utrzymując ciało w prostej linii. Pamiętaj, aby nie zaginać kręgosłupa. Barki powinny znajdować się prosto nad dłońmi.



Przyciąganie nóg do ciała w podporze przodem

Pozycja wyjściowa: opieramy się na rękach. Dłonie znajdują się na wysokości barków, nogi wyprostowane w kolanach do tyłu. Plecy, biodra i nogi powinny znajdować się w prostej linii. Mocno spinamy brzuch, utrzymując stabilny korpus ciała. Krótką taśmę założą na stopy.

Wykonanie: nogi uginamy w kolanach i przyciągamy naprzemiennie do klatki piersiowej. Mocno spinamy brzuch utrzymując ciało w prostej linii. Pamiętaj, aby nie zaginać kręgosłupa. Barki powinny znajdować się prosto nad dłońmi. Powrót do pozycji wyjściowej.



Zdjęcia: Rafał Rutkowski, WKS KSP

Koniec lata i początek jesieni był kumulacją szkoleniowych wyjazdów zagranicznych, których założeniem było poznanie, w jaki sposób policje europejskie zarządzają informacją i wizerunkiem w sytuacjach kryzysowych. Policjanci oraz pracownicy z garnizonu stołecznego, oprócz wspomnianych zagadnień, przyglądali się pracy służb i formacji policyjnych w Portugalii, Francji oraz Hiszpanii. Delegacja z KSP dotarła do kolejnego europejskiego kraju. Oficerowie prasowi z jednostek rejonowych oraz powiatowych, a także przedstawiciel Wydziału Doskonalenia Zawodowego, w ramach programu ERASMUS+, wyruszyli na Węgry, gdzie mogli wymienić się doświadczeniami z budapesztańskimi policjantami. I trzeba przyznać, że jako uczestnicy tego wyjazdu, od samego początku pobytu byli bardzo pozytywnie zaskoczeni merytorycznym i logistycznym przygotowaniem strony węgierskiej.



★ KAROLINA KAŃKA, ROBERT KONIUSZY

BUDAPESZT

KOLEJNY PRZYSTANEK W PROJEKCIE ERASMUS+



Wizyta w Centrum Zwalczania Terroryzmu TEK w Budapeszcie

W szkoleniu wzięli udział funkcjonariusze z Komend Rejonowych Policji: Warszawa II, Warszawa V i Warszawa VI, Komend Powiatowych Policji w Pruszkowie i Wołominie, a także Wydziału Doskonalenia Zawodowego Komendy Stołecznej Policji.

BYLIŚMY ZASKOCZENI GOŚCINNOŚCIĄ

Od pierwszego do ostatniego dnia wizyty policjanci z Budapest Police Headquarters (tłum. Komenda Główna Policji w Budapeszcie) zapewнили nam wspaniałą atmosferę oraz warunki do tego, żeby dowiedzieć się jak najwięcej o służbie funkcjonariuszy na Węgrzech. Dowiedzieliśmy się o zakresie realizowanych zadań służbowych, mogliśmy zobaczyć proces rekrutacji oraz edukacji, sposób prowadzenia szkoleń zawodowych. I co najważniejsze, zgodnie z założeniami projektu, poznaliśmy węgierskie aspekty zarządzania informacją, zasady współpracy z dziennikarzami oraz sferę działań podejmowanych w sytuacjach kryzysowych. Podczas spotkań i zajęć omówiono też z nami kwestie związane z promocją Policji oraz zawodu policjanta.

DZIEŃ PIERWSZY

Zaraz po przylocie, spotkaliśmy się z bardzo miłym przyjęciem. Powitał nas kapitan Norbert Antal z Zespołu Prasowego Komendy Głównej Policji. Funkcjonariusz ten towarzyszył nam przez wszystkie dni pobytu, zapewniając codzienny transport na zajęcia, wsparcie i fachową pomoc.

W ramach inauguracji projektu, spotkaliśmy się z przedstawicielką Wydziału Komunikacji Komendy Głównej Policji (węg. Rendőrség) w Budapeszcie. Judit Pap przeprowadziła dla nas bardzo rzeczowy wykład. Opowiedziała o tym, jak funkcjonuje Policja w Budapeszcie, przedstawiła szczegółowo jej strukturę, funkcjonowanie poszczególnych komórek, zadania formacji, oczekiwania społeczne, a także główne zagrożenia, z którymi musi zmagać się na co dzień węgierska Policja. Poznaliśmy też tajniki pracy Zespołu Prasowego i specyfikę zadań policyjnych specjalistów od komunikacji społecznej. Zaprezentowano nam też obecne trendy, jakie obowiązują w sferze public relations w węgierskiej formacji,

w której za priorytet stawia się przede wszystkim promocję zawodu i organizowanie kampanii zachęcających do wstąpienia do służby w Policji. Na policyjnych stronach internetowych nie ma tytułu informacji o zdarzeniach kryminalnych i tyle profilaktyki, co u nas. Podczas rozmowy o social mediach dowiedzieliśmy się, że profil na facebooku mają od niedawna, bodajże od 2019 roku. Jako narzędzia wspomagającego kontakt ze społeczeństwem wykorzystują jeszcze Twittera. Bardzo zależy im na promocji Policji, dlatego organizują wiele festynów miejskich z udziałem orkiestry policyjnej.

Judit oprowadziła nas po komendzie, przedstawiając między innymi węgierskie Centrum Dowodzenia, odpowiednik stołecznego SSK, a także stanowiska pracy oficerów prasowych oraz sale konferencyjne. Tego dnia mieliśmy również zajęcia z profesorem budapesztańskiego uniwersytetu, które dotyczyło komunikacji, zarządzania informacją oraz psychologii public relations. Podczas profesorskiego wykładu poruszone zostały też kwestie odpowiedniej postawy podczas wystąpień publicznych, modulacji głosu, komponowania zdań, asertywności, niepokazywania zbędnych emocji, interpretacji wypowiedzi przez odbiorców. Tego dnia spotkaliśmy się jeszcze z Oficerem Łącznikowym Polskiej Policji w Budapeszcie – podinsp. Bogusławem Kołdysem.

DZIEŃ DRUGI

Kapitan Norbert Antal odebrał nas z hotelu o godzinie 8.00 i pojechaliśmy do oddalonego około 150 km od Budapesztu miasta Miskolc, aby odwiedzić jedyne działające na Węgrzech – Centrum Emergency 112. Tam zaprezentowano nam system, który obsługuje zgłoszenia. Wyjaśniono również, jaki jest czas przyjmowania zgłoszeń, czego dotyczą i w jakich językach są prowadzone rozmowy.

W pierwszej części spotkania mieliśmy okazję wymienić się doświadczeniami z bardzo sympatycznymi oficerami prasowymi z miejscowej komendy, którzy opowiedzieli nam, jak wygląda u nich zarządzanie informacją. Potwierdzili ogólny trend pokazujący większy nacisk na profilaktykę i prewencję w działaniach

Policji na Węgrzech. W kolejnym panelu zaprezentowano system operacyjny, za pośrednictwem którego obsługiwany jest nr alarmowy 112 oraz gromadzone i raportowane są informacje statystyczne. Ciekawostką było to, że węgierscy policjanci wykorzystują polski spot, przedstawiający jakie są konsekwencje prawne dla tych osób, które złośliwie wykorzystują połączenia alarmowe, kiedy w tym samym czasie ktoś, kto potrzebuje pomocy, nie otrzymuje jej na czas.

Następnie pojechaliśmy do Centrum Szkolenia Policji w Miskolcu, gdzie zobaczyliśmy wyposażenie sali do ćwiczeń fizycznych. Na strzelnicy natomiast mogliśmy postrzelać z broni (głównie węgierskiej), a później na autodromie wziąć udział w szkoleniu z jazdy w trudnych warunkach.

DZIEŃ TRZECI

Odwiedziliśmy University of Public Service inaczej Narodowy Uniwersytet Służby Publicznej (skrót UPS węg. Nemzeti Közzolgálati Egyetem) państwową uczelnię, która oferuje programy studiów w służbie publicznej z kompleksowym podejściem koncentrującym się na potrzebach rządu. Kształci przyszłych urzędników, funkcjonariuszy służb państwowych i organów ścigania, ekspertów wojskowych, specjalistów w sferze zarządzania publicznego i spraw międzynarodowych. Innowacyjnie utworzony wydział zajmuje się między innymi nauką o wodzie, co jest powszechnie uważane za nadrzędny cel dbania o przyszłość całej społeczności międzynarodowej.

Ludovika – University of Public Service słynie nie tylko ze światowej klasy edukacji, ale stawia też na tworzenie nowoczesnego, żywego, otwartego i przyjaznego środowiska z najnowocześniejszą infrastrukturą. Na Kampusie Ludovika studenci mogą korzystać z usług kompleksu budynków edukacyjnych, który łączy technologię XXI wieku z tradycją i dziedzictwem dawnej Akademii Ludovika, której początki sięgają 1808 roku. Rezydencja Ludovika oferuje wyjątkowe warunki życiowe w doskonałej lokalizacji w Budapeszcie, z terenami zielonymi i bliskością centrum miasta.

Podczas pobytu na uczelni mieliśmy zajęcia z psychologami w formie warsztatów. Oprócz tego zwiedziliśmy pod okiem instruktorki sale do ćwiczeń oraz symulacji. Mieliśmy również okazję przyrzeć się przygotowaniu młodych adeptów do korzystania z długiej broni i wraz z nimi uczestniczyliśmy w zajęciach na świeżym powietrzu (w ćwiczeniach tych wzięło udział 100 mundurowych).

Po tych zajęciach, wzięliśmy udział w wykładzie o historii Uniwersytetu Ludovika, a później zobaczyliśmy stadninę koni policyjnych, w której część mieszkalna (tj. boksy dla zwierząt) znajduje się pod ziemią. Ciekawostką jest fakt, że konie transportowane są na górę i w dół specjalną windą.

DZIEŃ CZWARTY

Pojechaliśmy do Policyjnego Centrum Antyterrorystycznego „TEK” (węg. Terrorelhárítási Központ – ang. Police Counter Terrorism Centre), gdzie szkolą się i pracują policyjni antyterrorysty. Zobaczyliśmy tam specjalne motocykle, pojazdy bojowe, busy, osobówki, a także tor przeszkód, wykonany na wzór takiego samego, jak w Orlando (USA), plac do ćwiczeń z samolotem, wagonem metra, basen, siłownię, hale do ćwiczeń, a nawet klatkę z pianki do walk MMA. Antyterrorysty przedstawili nam działania, jakie realizowali podczas katastrofy statku Hableány, który

miał miejsce 29 maja 2019 roku w Budapeszcie, na Dunaju. Statek turystyczny „Viking Sigyn” zderzył się ze statkiem spacerowym „Hableány” (węg. Syrena), powodując jego natychmiastowe zatonięcie. W wyniku tej tragedii śmierć poniosło 27 osób. Podczas pobytu w „TEK” zobaczyliśmy również mobilne centrum dowodzenia (busa z rozkładanymi ścianami, do których dostawiane są kolejne moduły z pokojem komputerowym, prysznicem i toaletą). Od antyterrorystów otrzymaliśmy na pamiątkę służbowe czapki.

DZIEŃ PIĄTY

Zostaliśmy zaproszeni do siedziby Policji Wodnej nad Dunajem, gdzie najpierw porozmawialiśmy z komendantem, a następnie wypłynęliśmy łodzią policyjną na Dunaj i popłynęliśmy wzdłuż całego Budapesztu. Podczas tego wodnego patrolu, dowiedzieliśmy się, jak wygląda służba na wodzie oraz z jakimi zagrożeniami się zmagają funkcjonariusze patrolujący najdłuższą rzekę Europy.

NIEZAPOMNIANE WRAŻENIA

To o czym powiedzieliśmy i podkreśliśmy na koniec, to fakt, że sposób w jaki zostaliśmy przyjęci, jak się nami zaopiekowano, jak zorganizowano nam każdy dzień, w którym nie brakowało tematyki policyjnej z każdej możliwej dziedziny, ale też wielkiej serdeczności węgierskich stróżów prawa, którzy do nas „niebieskich braci” z Polski podeszli z wielką gościnnością i szacunkiem, to wszystko zasługuje na wielki ukłon w ich stronę.



WESOŁYCH
ŚWIĄT



SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO
ROKU



SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO
ROKU



WESOŁYCH
ŚWIĄT



ŻYCZY
ZESPÓŁ REDAKCYJNY
STOŁECZNEGO
MAGAZynu
POLICYJNEGO

